



MONITOR

WIELKOPOLSKI

MAGAZYN SAMORZĄDOWY

LUTY 3 (58) 2006
ISSN 1642-0918

ROK VI

Rozkład jazdy z gwiazdką

W rozkładzie jazdy PKP obowiązującym od 11 grudnia 2005r., spora część połączeń zaplanowana została warunkowo do końca marca. Nie oznacza to jednak, że z początkiem kwietnia Wielkopole nie będą mieli czym dojechać do pracy lub szkoły. – W przyjętym w grudniu zeszłego roku rozkładzie jazdy zwiększyliśmy ilość połączeń o 12% w stosunku do roku poprzedniego. Pod tym względem nasze województwo jest liderem w kraju. Nie wyobrażamy sobie sytuacji, że wrócimy do stanu sprzed 11 grudnia 2005r. – deklaruje Zbigniew Czerwiński przewodniczący Sejmiku. – Niewykluczone jest, że niektóre połączenia będą musiały być zawieszone. Chodzi jednak tylko o te, które są najmniej uczęszczane przez pasażerów, a dostępna jest alternatywna komunikacja, choćby autobusowa – wyjaśnia Czerwiński.

Podstawą oceny efektywności poszczególnych linii będą badania potoków podróży przeprowadzanych przez kolej. Z wstępnych informacji wynika, że na tych liniach, które PKP planuje zlikwidować, jeździ ponad 200-250 osób. Chodzi tu głównie o połączenia w kierunku Leszna, Ostrowa Wielkopolskiego i Konina. Pełne wyniki badań znane będą w drugiej połowie marca.

Przyczyną wpisywania przez PKP niektórych połączeń warunkowo do końca marca, są rozbieżności w finansowe między urzędem marszałkowskim a PKP. Zdaniem samorządu kolejarzy przedstawiają niewiarygodne żądania finansowe, na które Wielkopolski nie stać. Samorządowcy przekonują, że za proponowaną przez nich kwotę ok. 51 mln. zł. PKP powinna utrzymać zdecydowaną większość

połączeń. Kolejarze domagają się 77 mln. – Pieniądze na przewozy, o które do samorządów występuje PKP nie biorą się z sufitu. Samorząd województwa określa, które połączenia mają być uruchamiane, my jedynie przedstawiamy koszty jakie są niezbędne do ich utrzymania – mówi Łukasz Kurpiewski rzecznik prasowy PKP PR. – Póki w województwie mazowieckim przewozy realizowało PKP samorząd płacił 40 mln. zł. po powołaniu spółki koleje mazowieckie, w tym roku, samorząd płaci już 130 mln. zł. – dodaje Kurpiewski.

W 7 na 15 województw (województwo mazowiecki powołało odrębną spółkę Koleje Mazowieckie) podpisane zostały już umowy z PKP PR.

Co należy zatem zrobić, aby raz ustalony rozkład jazdy obowiązywał przez cały rok? – Dopóty, dopóki samorząd będzie miał do czynienia z PKP, partnerem nieprzewidywalnym, który nie jest w stanie przedstawić rzetelnych kosztów przewozów, co roku będziemy mieli analogiczną sytuację. Z optymizmem patrzymy jednak na rozmowy z kolejarzami. Są tam bowiem osoby, takie jak choćby Marek Nitkowski członek zarządu PKP PR, które rzeczowo potrafią rozmawiać o trudnym temacie finansowania przewozów regionalnych – podsumowuje Zbigniew Czerwiński.

Być może rozwiązaniem dla niekończących się negocjacji finansowych z PKP będzie powołanie spółki, która przejmie od dotychczasowego monopolisty świadczenie usług przewozowych. Samorząd województwa prowadzi prace nad powołaniem od 1 stycznia 2007r. spółki koleje wielkopolskie.

Filip Żelazny



Fot. Ryszard Jabczyński

Miasto bez kina...

Lesno to jedyne miasto w Wielkopolsce średniej wielkości, które już prawie rok nie ma kina.

1 kwietnia ubiegłego roku definitywnie zamknięte zostało kino „Panorama”. Na początku listopada budynek kupił leszczyński przedsiębiorca. Urządza w nim market. Jedynym miejscem, w którym kinomani mogą oglądać ciekawe filmy jest mała salka Dyskusyjnego Klubu Filmowego „Odłot” przy Centrum Kultury i Sztuki.

– To, że Leszno nie ma porządnego kina, może przysparzać jego mieszkańcom i władzom wstyd – mówi Szymon Stemplewski, z Dyskusyjnego Klubu Filmowego „Odłot” przy Centrum Kultury i Sztuki w Lesznie.

– Kina są w niemal każdym polskim mieście, nawet mniejszym od Leszna, jak choćby Gostyń, Góra, Wschowa czy Krobica.

– To nieprawda, że ludzie nie chcą oglądać filmów w kinie – twierdzi Rafał Lewandowski, prezes DKF. – Oglądalność kinowa na całym świecie ciągle rośnie i na przeszkodzie temu nie stoi popularność telewizji ani kina domowe. Technika kinowa bezustannie poprawia swoją jakość, rosną wymagania widzów. Trzeba tylko temu sprostać. Nawet rozwinięte technicznie bogate multipleksy kinowe ciągle inwestują w aparaturę filmową i komfort pobytu widzów...

Małe, ale nowoczesne kino mogłoby powstać w Cen-

trum Kultury i Sztuki przy ulicy Narutowicza, w salce DKF „Odłot”, która od dawna wymaga pilnych zmian na lepsze. Konstrukcja budynku CKiS stwarza określone ograniczenia budowlane. Nowa salka kinowa powstać mogłaby w miejscu już istniejącej, ale poprzez jej powiększenie i wyburzenie niektórych ścian. Jest gotowa koncepcja przebudowy, z myślą o komforcie widzów i kinowym nastroju: szatnia z punktem gastronomicznym, amfiteatralna widownia, klimatyzacja i wygodne nowe fotele na około 80 miejsc. Według wstępnych wyliczeń prace remontowe powinny wynieść około 50.000 zł, a zakup foteli to około 40.000 zł.

Taką koncepcję moderni-

zacji sali kinowej w CKiS akceptują zarówno działacze DKF „Odłot” jak i Barbara Głowinkowska, pełniąca obowiązki dyrektora Centrum. Potrzeby te wspiera Jacek Bartkowiak, zastępca dyrektora gabinetu marszałka wielkopolskiego. Wiadomo już dziś, a mianowicie, że CKiS otrzyma w tym roku 113.000 zł dotacji na remont swojego budynku. Pieniądze wstępnie zostały przeznaczone na ocieplenie dachu i zamontowanie w nim okien.

– Jeżeli okaże się, że ocieplenie dachu CKiS w Lesznie może poczekać, to postaram się przekonać odpowiednie służby Urzędu Marszałkowskiego o przesunięciu pieniędzy na remont sa-

cd. na str. 2

ZAPROSZENIE DO DEBATY

Leszno w kulturze Wielkopolski

Samorząd województwa wielkopolskiego dostrzega konieczność wzmocnienia roli instytucji kultury w Lesznie i całym regionie leszczyńskim, tak aby zapewnić mieszkańcom szerszy i łatwiejszy dostęp do atrakcyjnych imprez kulturalnych.

Dlatego też, mamy zaszczyt zaprosić do wzięcia udziału w debacie „**Leszno w kulturze Wielkopolski**”, która odbędzie się 20 marca br. o godz. 11.00 w sali budynku dawnej synagogi w Lesznie.

Do debaty pozwalamy sobie zaprosić Prezydenta Leszna, Starostę Leszczyńskiego, radnych Rady Miasta, Rady Powiatu i Sejmiku Województwa, parlamentarzystów Ziemi Leszczyńskiej, przedstawicieli mediów, stowarzyszeń i instytucji kulturalnych oraz mieszkańców Leszna.

Pragniemy, aby proponowana debata wskazała oczekiwania mieszkańców Leszna wobec instytucji kultury, a jednocześnie była wskazówką dla samorządu województwa w jaki sposób instytucje te powinny działać.

Marszałek
Województwa Wielkopolskiego
Marek Woźniak

Przewodniczący Sejmiku
Województwa Wielkopolskiego
Zbigniew Czerwiński

Kolejowy okrągły stół

„Zielone światło dla kolejowych przewozów pasażerskich” to temat okrągłego stołu zorganizowanego 1 marca w Warszawie przez Polską Agencję Prasową. W spotkaniu z udziałem samorządowców, władz PKP oraz rządu uczestniczył Przemysław Smulski - członek Zarządu Województwa. Podkreślił on

konieczność powołania spółki zarządzającej przewozami pasażerskimi w województwie. Na ten temat trwają rozmowy z PKP oraz z podmiotami zagranicznymi. W trakcie debaty zwrócono także uwagę na trudności w kontrolowaniu wydatków PKP oraz na konieczność decentralizacji przewozów. (tz)

Trakt spaja...

To może być unikatowy produkt turystyczny, uwzględniający historię miasta, które było w swoich dziejach ośrodkiem królewskim jak i cesarskim. To wstępne opinie radnych Sejmiku o koncepcji „Traktu Królewsko-Cesarskiego w Poznaniu”.

Koncepcja przekształciła się w program, który ma szansę także na pieniądze unijne. W jego realizację włą-

czyło się 21 instytucji – partnerów projektu – podległych Prezydentowi Poznania, Marszałkowi Województwa Wielkopolskiego, Ministrowi Kultury, Ministrowi Edukacji oraz Kurii Metropolitalnej. Trakt spaja interesy i rokuje rzetelne współdziałanie dwóch najsilniejszych samorządów regionu. Na marcowej sesji sprawą zajmie się Sejmik. (r)

Nagrody dla dziennikarzy



Laureaci X Edycji Nagrody „Dziennikarskie Koziółki”

„Dziennikarskie Koziółki 2005” wręczono 3 marca w Pałacu Działyńskich w Poznaniu.

Laureatami nagród indywidualnych zostali: Danuta Marcinkowska – dziennikarka, od 25 lat związana z „Głosem Wielkopolskim” oraz Wiesław Kot – krytyk filmowy, publicysta m. in. „Gazety Poznańskiej”, „Wprost”, wydawca Wyższej Szkoły Umiejętności Społecznych. Nagrodę zespołową otrzymał zespół „Pulsu Dnia” Telewizji WTK: Maciej Stroiński i Karolina Słotwińska; „Nagrodę Młodych” – Dorota Iwaszko, studentka III roku politologii

i dziennikarstwa UAM, z redakcji „Bardzo Uniwersyteckiego Pisma”. Uhonorowano także seniora wielkopolskiego dziennikarstwa Antoniego Antkowiaka, przez lata związanego z Ośrodkiem Telewizji Polskiej w Poznaniu.

Nagrodę Specjalną „Srebrne Pióro”. Przyznawane rzecznikom prasowym otrzymała Krystyna Czajka z Urzędu Marszałkowskiego.

Nagrody wręczyli: marszałek Marek Woźniak oraz prezes Oddziału Wielkopolskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy RP Janusz Marciszewski. (zn)

Miasto bez kina...

cd. ze str. 1

li kinowej – zadeklarował Jacek Bartkowiak. – Pole do popisu będzie miał w tej sprawie nowy szef Centrum, który zostanie wyłoniony w konkursie w połowie kwietnia. Będziemy chcieli na ten temat rozmawiać z przedstawicielami lokalnego środowiska kulturalnego podczas spotkania, które 20 marca organizuje w Lesznie przewodniczący Sejmiku Województwa Wielkopolskiego Zbigniew Czerwiński.

W dniach 3-4 marca przebywali w Poznaniu specjaliści ds. edukacji z Hiszpanii, Słowacji i Wielkiej Brytanii oraz Holger Rupperecht, minister edukacji, młodzieży i sportu Kraju Związkowego Brandenburgia, któremu towarzyszyli m.in.:



Planu Pracy w zakresie edukacji, młodzieży i sportu podpisali minister Holger Rupperecht, wicemarszałek Józef Racki, zastępca prezydenta Poznania Maciej Frankiewicz oraz wicekurator oświaty Elżbieta Leszczyńska.

Jens Mester z dyrekcji generalnej „Edukacja i Kultura” Komisji Europejskiej i Barbara Pulman z dolnosaksońskiego ministerstwa edukacji.

Goście uczestniczyli w X Targach Edukacyjnych, gdzie wysłuchali m. in. wykładu prof. dr hab. Anny Brzezińskiej z UAM pt. „Zmiana po-

koleniowa wśród nauczycieli - konieczność ustawowa czy społeczna” odwiedzili również stoiska LO Św. Marii Magdaleny oraz XI LO w Poznaniu. Z jedną ze szkół budowlanych w Brandenburgii współpracuje od lat Technikum Budowlane nr 2 w Poznaniu, której młodzież odbywa praktyki zawodowe na niemieckich placach budowy.

Swych rodaków, a także pedagogów z Hiszpanii, Słowacji oraz Wielkiej Brytanii serdecznie podejmowali nauczyciele i uczniowie szkół z Brandenburgii, którzy tradycyjnie uczestniczą w poznańskich Targach Edukacyjnych.

Ważnym wydarzeniem było podpisanie na MTP planu pracy w zakresie edukacji, młodzieży i sportu na lata 2006-2008 między Województwem Wielkopolskim, a Brandenburgią. Serdeczne gratulacje otrzymał Malcolm Matthews, emerytowany urzęd-



Malcolm Matthews z Nottinghamshire otrzymał „Oznakę Honorową za Zasługi dla Województwa Wielkopolskiego”

nik ds. kontaktów z Polską Rady Hrabstwa Nottinghamshire odznaczony Oznaką Honorową za Zasługi dla Województwa Wielkopolskiego. (zn)

Do redakcji

W artykule „Bliżej południa” opublikowanym w Monitorze Wielkopolskim (Nr 12 (55) 2005) można przeczytać zdanie: „Kępno i Ostrzeszów w świadomości poznańskiej centrali niemal nie istnieją”.

Dla mieszkańców tych miast i gmin treść tego wymownego zdania czasami jest uzasadniona.

Podamy kilka przykładów, świadczących o małym zainteresowaniu poznańskich decydentów losem osób zamieszkujących tereny odległe o 150 – 170 km od Poznania.

W ostatniej wersji Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Wielkopolskiego na lata 2007 - 2013, opisującego „wzmocnienie potencjału rozwojowego regionów i przekształcenia strukturalne obszarów wiejskich” wzmiankę o rejonie Kępna i Ostrzeszowa można przeczytać tylko na str. 8 (dotyczy zasobów wodnych). Informację o powiecie ostrzeszowskim i kępińskim zamieszczono na str. 19. Oba powiaty zaliczono do obszarów niedorozwoju, charakteryzujących się najmniejszą liczbą przedsiębiorstw.

Traci na tym wizerunek stolic tych powiatów tj. Kępna i Ostrzeszowa. Tymczasem w grudniu 2005 roku w rankingu „Samorządowi Liderzy Funduszy Strukturalnych 2005” zorganizowanym pod

patronatem Ministra Rozwoju Regionalnego wśród 1591 gmin miejsko-wiejskich w pierwszej dwudziestce sklasyfikowano Kępno i Ostrzeszów. Obie gminy docenione zostały za rozwój przedsiębiorczości i prorozwojowy budżet (...).

W celu utrzymania tempa rozwoju gospodarczego najważniejsze są inwestycje infrastrukturalne, głównie drogowe. Nowe miejsca w których inwestowany jest kapitał zagraniczny i krajowy położone są w okolicy autostrad i tras szybkiego ruchu. Chcąc zwiększyć gospodarczy, edukacyjny i kulturalny potencjał Południowej Wielkopolski musimy wybudować drogę na miarę XXI wieku. Bezpieczną drogę łączącą Poznań ze Śląskiem i wschodnią częścią Dolnego Śląska. Realizacja tej inwestycji będzie korzystna dla rozwoju całej Wielkopolski oraz Polski.

Uważamy, że po autostradzie A2 budowa drogi S 11 jest najważniejszą wielkopolską inwestycją ponadregionalną.

Drogę S 11 trzeba wybudować w jak najkrótszym terminie. Wtedy będzie można jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie zadane w artykule „Bliżej południa”: To jeszcze Wielkopolska, czy już Śląsk?

Burmistrz Miasta i Gminy Ostrzeszów
Dr Inż. Stanisław Wabnicki

Błyskawicznie zaakceptował pomysł rozwoju kina w CKiS wiceprezydent Leszna Zdzisław Adameczak i obiecał swoją pomoc.

– W pełni popieram takie rozwiązanie. Urząd Miasta Leszna już w ubiegłym roku wspierał finansowo DKF – powiedział wiceprezydent. – Możemy to zrobić także i tym razem. Wiceprezydent zapewnił, że Urząd Miasta z własnych pieniędzy zakupi nowoczesny sprzęt dla kina, urządzenia klimatyzacyjne oraz nagłośnieniowe w systemie stereo dolby digital surround.

Nowoczesne kino byłoby wielką gratką dla wszystkich kinomanów w regionie. Nie musi być wielkie, ale niech ma wszystko najwyższej jakości...

Paweł Klak

Samorządy na liniach...

Wielkopolskie samorządy coraz częściej wyrażają swoje zainteresowanie przejmowaniem nieczynnych linii kolejowych, widząc w tym szansę na rozwój lokalny i spełnienie oczekiwań pasażerów.

Wielkopolskie samorządy składają spółce Polskie Linie Kolejowe propozycje przejęcia konkretnych odcinków. Możliwość oddania torowiska przez PLK SA dotyczy tylko tych linii, na których ruch został zawieszony. Interes w przejęciu linii mają jednak obie strony. Spółka Polskie Linie Kolejowe zostaje zwolniona z kosztów utrzymania nie użytkowanego torowiska, natomiast samorząd lokalny uzyskuje możliwość uruchomienia połączeń dla swoich mieszkańców.

Na terenie obsługiwanym przez wielkopolski oddział PLK SA, obejmujący obszar województwa wielkopolskiego i część lubuskiego toczy się 14 procedur związanych z przekazaniem samorządowi linii kolejowych. Najbardziej zaawansowane są prace na trzech trasach: Oborniki-Wronki, Czempin-Śrem oraz Wągrowiec-Rogoźno.

Samorząd wągrowiecki już w 2003 r. złożył spółce PLK propozycję przejęcia linii kolejowej na trasie Wągrowiec-Rogoźno. Sprawa ciągle jest w toku. Aby dokonać nieodpłatnego przekazania linii, wymagana jest nie tylko zgoda PLK SA, ale także spółki PKP SA, która formalnie jest właścicielem torów kolejowych, oddanych PLK jedynie w zarząd. Dodatkowym problemem są nieuregulowane kwestie własnościowe, które w

znacznym stopniu opóźniają zakończenie procesu.

– Oczekujemy, że w ciągu 1 roku najwyżej 2 lat uda się przywrócić ruch na trasie Wągrowiec - Rogoźno - mówi Michał Piechocki, wicestarosta wągrowiecki. Zgodnie z planami samorządu trasę obsługiwać miałyby dwa komplety nowoczesnych szynobusów, jeden rano a drugi wieczorem, co zdaniem wicestarosty w pełni zaspokoiłoby potrzeby pasażerów. W remont torów, stojących odłogiem według szacunków samorządowców zainwestować trzeba będzie 500 tys złotych. Dzięki uruchomieniu takiej linii mieszkańcy powiatu będą mogli dotrzeć do Poznania w ciągu godziny, czyli około 30 minut krócej niż obecnie.

Samorząd wągrowiecki oczekuje, że Sejmik włączy nowe połączenie do sieci linii kolejowych województwa, co umożliwi uzyskanie dofinansowania.

Doskonałym przykładem, że przejęcie linii kolejowej może być dobrym interesem jest linia Kunowice-Cybinka (lubuskie), która jako pierwsza została oddana samorządowi.

W ramach zwiększania atrakcyjności i przyciągania pasażerów do kolei samorząd województwa planuje przywrócenie ruchu na nieczynnym od 2000 r. odcinku od Międzychodu przez Pniewy do Rokietnicy, który prowadzić ma bezpośrednio do Poznania. Plany wznowienia nieczynnego od wielu lat połączenia dotyczą także trasy Piła-Wałcz. Obie proponowane trasy miałyby się znaleźć w rozkładzie planowanym na przyszły rok.

Filip Żelazny



Regiony w Europie

W dniach 15 – 16 lutego. w Brukseli odbyła się 63. Sesja Plenarna Komitetu Regionów. Wielkopolskę reprezentował marszałek Marek Woźniak.

Z prac Sejmiku

Funkcję Przewodniczącego Komitetu Regionów na lata 2006-2010 objął deputowany do Zgromadzenia Narodowego Francji, mer Dunkierki Michel Delebarre. Pierwszym wiceprzewodniczącym został Belg Luc van Den Brande. Polskę w grupie wiceprzewodniczących reprezentuje prof. Brunon Synak, przewodniczący Sejmiku Województwa Pomorskiego, który będzie również, przewodniczył 21-osobowej polskiej delegacji do Komitetu.

Przewodniczący Michel Delebarre w exposé zaznaczył chęć wzmocnienia tożsamości KR, jako zgromadzenia politycznego i uzyskania realnego wpływu na politykę prowadzoną na szczeblu europejskim. – Komitet nie chce konkurować z Parlamentem Europejskim – podkreślił – ale w jak najlepszy sposób uzupełniać jego działalność. Europa musi stać się bliska obywatelom. Nie mogą to być tylko działania, podejmowane na szczeblu rządowym.

W wywiadzie dla Serwisu Samorządowego PAP Michel Delebarre w odpowiedzi na pytanie o obecność polskich członków w Komitecie Regionów powiedział m. in.:

– Są bardzo widoczni i aktywni na forum KR oraz w czasie debaty i wnoszą wiele do prac Komitetu. Wielu marszałków i przedstawicieli miast

i powiatów jest członkami Komitetu Regionów, a ich udział w działaniach naszej instytucji jest znaczący (...) Życzyłbym sobie, aby jeszcze wzięli na siebie odpowiedzialność za przygotowanie ważnych raportów czy opinii KR, a widząc ich zaangażowanie w nasze prace jestem przekonany, że będą to dokumenty o dużej wadze. (...)

Podczas Sesji plenarnej omówiono m. in. problemy dotyczące poprawy zdrowia i bezpieczeństwa oraz zwiększenia zaufania obywateli; europejskiego społeczeństwa informacyjnego na rzecz wzrostu zatrudnienia; wspierania aktywnego obywatelstwa młodych ludzi w Europie; rezolucji w sprawie kierunku polityki Komitetu Regionów w latach 2006 – 2008; projekt rozporządzenia w sprawie europejskich ugrupowań współpracy transgranicznej.

Polska delegacja do KR spotkała się z przedstawicielami Dyrekcji Generalnej ds. Zatrudnienia, Polityki Społecznej i Równych Szans Komisji Europejskiej (DG Employment). Przedyskutowano Polski Krajowy Program Reform na lata 2005 – 2008 ze szczególnym uwzględnieniem wyzwań w zakresie polityki zatrudnienia. Celów do roku 2008, w tym w szczególności zmniejszenie bezrobocia do poziomu 14,6%, Komisja Europejska oceniła jako „trudne do osiągnięcia”, ale realne.

Przedstawiciele samo-

rządów w KR ocenili współpracę i dialog z polskim rządem w zakresie tworzenia Narodowych Strategicznych Ram Odniesienia na lata 2007-2013 i programów operacyjnych. Dominowały zarzuty hermetycznego dialogu Komisji Europejskiej z polskim rządem bez udziału regionów.

Krytycznie wypowiadało się na temat zbyt małego zakresu priorytetów interwencji Europejskiego Funduszu Społecznego pozostających w gestii regionów, a także braku działań zmierzających do podniesienia sprawności administracji regionalnej w jego administrowaniu (w szczególności, że 70% środków EFS ma być zarządzane i wydawane przez regiony).

Komisja zadeklarowała otwartość na dialog z polskimi regionami, jednakże zaapelowała do jego sformalizowania poprzez wzajemne zorganizowanie się regionów w celu stworzenia ciała reprezentatywnego, zdolnego do komunikowania się z Komisją Europejską w imieniu 16 polskich województw.

Zaproponowano stworzenie grup roboczych w ramach Konwentu Marszałków, które zajmowałyby się wypracowaniem spójnych stanowisk i opinii polskich regionów w sprawach unijnych.

Marszałek Marek Woźniak wziął udział w pracach Komisji ds. Stosunków Zewnętrznych, zajmującej się między inny-

mi sprawami rozszerzania Unii, polityki sąsiedztwa, stosunków z resztą świata oraz Komisji ds. Kultury i Edukacji.

W ramach pobytu Marszałka Marka Woźniaka w Brukseli, Biuro Informacyjne Województwa Wielkopolskiego zorganizowało również spotkanie z Komisarz ds. Polityki Regionalnej UE – Danutą Hübner. Podczas tego spotkania poruszono m. in. kwestię planu budowy szybkiej kolei tzw. „Igrek”. Istotnym jest, aby połączenie to obejmowało Poznań (na linii Warszawa-Berlin) już w pierwszej kolejności realizacji tej inwestycji w ramach Narodowego Planu Rozwoju. Rozmawiano o wsparciu dla zgłoszonego przez Związek Międzygminny „Puszcza Zielonka”, projektu finansowanego z Funduszu Spójności dotyczącego kanalizacji obszaru Parku Krajobrazowego Puszcza Zielonka i okolic, a także o roli samorządu województwa we wdrażaniu działań wspieranych przez Europejski Fundusz Rolny Rozwoju Obszarów Wiejskich (EFRROW) w okresie programowania 2007-2013.

Marszałek Marek Woźniak odwiedził także brukselską siedzibę WO-KiSS oraz uczestniczył w otwarciu Biura Informacyjnego Biura Województwa Pomorskiego w Brukseli.

(na, or)

O wypowiedź w sprawie potrzeby zorganizowania się polskich regionów w celu prowadzenia dialogu z Komisją Europejską poprosiliśmy wielkopolskich posłów do Parlamentu Europejskiego:

Kryterium skuteczności

– Proponowane rozwiązanie jest sensowne tylko pod warunkiem, że nowa struktura stanie się skutecznym narzędziem realizacji polskiego interesu, a nie kolejną zbiurokratyzowaną jednostką, która istnieje po to, aby istnieć i mieć ładne biuro w centrum Brukseli.

Kolejnym aspektem jest nielata konieczność połączenia w pracach projektowanego podmiotu interesów – niewykluczone, że czasem sprzecznych – wszystkich regionów, w jeden spójny interes, o który wszystkie regiony będą solidarnie zabiegać. Ponadto uważam, że funkcjonowanie przedstawicielstwa musiałoby opierać się na akceptacji faktów, chociażby takich, jako ten, że to właśnie silne regiony – w tym Wielkopolska – są kołem zamachowym rozwoju kraju i właśnie one powinny nadawać ton pracom tego ciała. Nie może być sytuacji takiej, że potencjał silnych i zasobniejszych regionów jest hamowany próbami równania w dół.

Pomysł jest wart debaty i przemyslenia. Jeżeli jednak ma być wprowadzony w życie, musi z żelazną konsekwencją promować polski interes w Brukseli, a nie być jedynie zbiurokratyzowaną platformą ścierania się partykularnych interesów każdego regionu z osobna. Bruksela liczy się z silnymi i konsekwentnymi!

Marcin Libicki
Przewodniczący Komisji Petycji Parlamentu Europejskiego

Zasady muszą być czytelne

– Mam nadzieję, że przedstawiciele polskich samorządów będą mieli znacznie większy wpływ w negocjacjach dotyczących „ich” pieniędzy.

Utworzenie jednego, wspólnego przedstawicielstwa, które reprezentowałoby wszystkie 16 województw przed Komisją Europejską oczywiście może pomóc w staraniach polskich samorządów o fundusze unijne. Jest jednak jeden warunek – muszą być ustalone jasne kryteria na podstawie, których takie przedstawicielstwo będzie reprezentować polskie samorządy. Nie trudno wyobrazić sobie sytuację, kiedy tworzone będą polityczne lub geograficzne koalicje wybierające do przedstawicielstwa osoby reprezentujące tak naprawdę wybrane rejony Polski. Bez czytelnych zasad powstania takiego przedstawicielstwa nie będziemy mieli pewności czy dla Wielkopolski wywalczono zostanie tyle pieniędzy, ile moglibyśmy wywalczyć samodzielnie.

Filip Kaczmarek
Poseł do Parlamentu Europejskiego

Informacja o stanie środowiska naturalnego w Wielkopolsce, kondycja lasów i gospodarki leśnej, realizacja programu „Pierwsza Praca-Pierwszy Biznes”, powołanie członków rady nadzorczej Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska oraz zmiany w składach komisji Sejmiku – to najważniejsze punkty obrad samorządu województwa które odbyły się 28 lutego.

Informacja Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska w Poznaniu przedstawiona przez dyrektora Hannę Grunt wywołała wśród radnych żywą dyskusję. Pytali o przygotowanie inspekcji państwowych do egzekwowania ograniczeń w zakresie upraw roślin genetycznie modyfikowanych i zgłaszali konkretne wypadki zagrożeń dla środowiska m. in. dla jakości wód w budowanym zbiorniku retencyjnym na Powie pod Starym Miastem, interesowali się losami postępowania w sprawie Farmutilu i fermy w Więckowicach.

Informację na temat stanu lasów, gospodarki leśnej przedstawił dyrektor RDPL, Piotr Grygier. Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Poznaniu jest jedną z 17 dyrekcji w kraju. W jej skład wchodzi 25 nadleśnictw oraz Zespół Składowy LP w Ostrowie Wlkp. i Leśny Ośrodek Szkoleniowy w Puszczykowie. Na terenie RDLP działa, podległy bezpośrednio DGLP Ośrodek Techniki Leśnej w Jarocinie oraz jednostka specjalna, jedyna w kraju – Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie. Lasy zajmują 25,4 % powierzchni Wielkopolski (753,4 ha). Głównymi gospodarzami są regionalne dyrekcje – w Pile (267,4 tys. ha) i Poznaniu (368,1 tys. ha). Gospodarka w lasach to ciągły kompromis między wymogiem ochrony naturalnych walorów lasów a oczekiwaniem coraz większej ilości drewna na cele konsumpcyjne i przemysłowe. Lasy to istotny element wielu programów dotyczących rozwoju zasobów ludzkich, konkurencyjności gospodarki, a zwłaszcza turystyki.

Sprawozdanie z realizacji Programu „Pierwsza Praca-Pierwszy Biznes” skierowanego do osób do 25 roku życia i absolwentów szkół wyższych do 27 roku życia pozostających bez pracy w województwie wielkopolskim w 2005r., radni przyjęli przy dwóch głosach wstrzymujących. Do realizacji programu w naszym województwie przystąpiło najwięcej powiatów w skali kraju (28). Nie uczestniczyły jedynie – gro-

dziski, słupecki i śremski. Wielkopolskie wykorzystało najwięcej środków – 4064,9 tys. (15,5 proc. puli krajowej). Najwięcej osób do programu zakwalifikowano w powiatach: średzkim, krotoszyńskim, ostrowskim i konińskim i złotowskim.

Sejmik powołał Janusza Łakomca (dyrektora Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego) na członka rady nadzorczej Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. Janusz Łakomiec zgłoszony został jako reprezentant organizacji ekologicznych i uzyskał największą liczbę poparcia ze strony tychże organizacji. Kolejnego członka rady WFOŚ reprezentującego samorząd gospodarczy radni powołają na następnej sesji. Wybór dokonany zostanie spośród trzech kandydatów, zgłoszonych już w otwartym konkursie.

Dokonano zmian w komisjach Sejmiku. W skład Komisji Rewizyjnej powołany został radny Dariusz Szymczak, do Komisji Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej wszedł radny Przemysław Piasta, natomiast do Komisji Kultury Fizycznej i Turystyki powołano radnego Józefa Lewandowskiego.

Uzyskanie mandatu senatora RP przez Janusza Kubiaka, który kierował Komisją Rewizyjną, spowodowało konieczność wyboru nowego przewodniczącego tej komisji. Został nim radny Tomasz Budner. Wojciecha Ziemiańska, kierującego do momentu objęcia mandatu posła na Sejm RP Komisją Kultury Fizycznej i Turystyki, zastąpiła radna Izabela Dylewska.

Sejmik pozytywnie rozpatrzył uchwały o przystąpieniu samorządu województwa do konkursów w ramach Sektorowego Programu Operacyjnego Rozwój Zasobów Ludzkich - „Kształcąc siebie – pomagasz innym” oraz „Warsztaty z zakresu kontraktu socjalnego”. Po dyskusji radni przegłosowali zmiany w budżecie województwa wynikające z nowych zapisów w ustawie o finansach publicznych. Przyjęli także sprawozdanie z działalności Zarządu Województwa Wielkopolskiego w okresie pomiędzy sesjami Sejmiku oraz sprawozdania z realizacji interpelacji i zapytań zgłoszonych przez radnych na sesjach Sejmiku II kadencji, a także wniosków zgłoszonych na sesjach i Komisjach Sejmiku w II półroczu 2005r.

(orj)

ROZMOWA Z WICEMARSZAŁKIEM PRZEMYSŁAWEM SMULSKIM

Zaboli, ale będzie lepiej

Dostosowanie do wymogów Unii Europejskiej szpitali i zakładów opieki zdrowotnej, podlegających samorządowi wojewódzkiemu kosztować będzie prawie 250 mln zł – wynika z wyliczeń Urzędu Marszałkowskiego.

– Takich pieniędzy w budżecie nie ma, a z problemem musimy się uporać – mówi wicemarszałek Przemysław Smulski. – Konieczna jest restrukturyzacja, przygotowanie planów działań oraz ich finansowania na dzisiaj i na wiele lat. Wszystkie ZOZ-y muszą przystosować się do nowych wymagań sanitarnych, standardów medycznych, a także do przestrzegania zasady, że przychody każdego z nich muszą wystarczyć zarówno na bieżącą działalność jak i na rozwój, czyli in-

westycje, zakupy materiałów, sprzętu. Od miesięcy badamy i analizujemy wyniki finansowe oraz w jaki sposób ZOZ-y wykorzystują swój majątek (budynki, sprzęt, łóżka).

– Niektórzy nazywają już pana „latającym marszałkiem” Jeździ pan po Wielkopolsce, odwiedza szpitale, ZOZ-y, rozmawia z dyrektorami, personelem, związkowcami. Jakie są pańskie refleksje po tych wizytach?

– W wielu szpitalach które wykorzystują np. tylko połowę łóżek, ich menedżerowie i pracownicy oczekują wysokiego dofinansowania na remonty, inwestycje, sprzęt. Natomiast nie żenuje ich brak racjonalnej wizji rozwoju czy fatalna struktura zatrudnienia. Byłem w szpitalach, w których prawie co czwarty pracownik ma etat administracyjny. Byłem

w szpitalu, gdzie na oddziale zatrudnionych jest siedmiu lekarzy, a tylko dwie pielęgniarki. Z faktami się nie dyskutuje... Na drugim biegunie są lecznice bardzo dobrze zorganizowane, którym niewiele brakuje do zakończenia procesu restrukturyzacji i spełnienia europejskich standardów organizacji, procedur leczenia, kwalifikacji zespołów. Niebawem z kłopotów wyjdzie np. szpital wojewódzki w Lesznie. W dobrym kierunku rozwija się szpital w Wolicy koło Kalisza, Poznański Ośrodek Profilaktyki Nowotworów „Open” czy Poznański Ośrodek Zdrowia Psychicznego i kilka innych. Osobiste spotkania to tylko jeden z elementów rozpoznawania sytuacji i stawiania diagnoz kondycji ZOZ-ów. Równolegle Departament Zdrowia prowadzi analizy prawne i ekonomiczne, zwłaszcza tych szpitali czy zakładów, w których trudna sytuacja zmusza do restrukturyzacji, przekształceń, a nawet prywatyzacji.

– Od restrukturyzacji i przekształceń nie ma odwrotu. Gdzie te zabiegi rozpoczną się najszybciej?



Szpitale pozbywają się zbędnych nieruchomości. Na pierwszym planie dawny budynek dyrekcji Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Koninie, sprzedany przez samorząd województwa na siedzibę Prokuratury Rejonowej.

– W Miłowodach, Kowanówku, i w dziecięcym szpitalu w Kiekrzu oraz w poznańskich szpitalach: ortopedycznym przy ul. Gąsiorowskich i w „Grunwaldzkim” przy ul. Orzeszkowej. Rozważamy m. in. możliwość włączenia niektórych z nich do silniejszych lecznic, np. do Szpitala Wojewódzkiego w Poznaniu i Szpitala Dziecięcego im. Krysiwicza. Rangę tych dużych lecznic, o których wspominałem ostatnio będziemy wzmacniać. W drugim etapie naszych działań rozważymy postępowanie wobec innych, słabszych szpitali w regionie.

– Jest pan marszałek zwolennikiem prywatyzacji. Nie obawia się pan, że radykalne działania wywołają protesty, które dotkliwie odbiją się na i tak niełatwej sytuacji pacjentów?

– Miewam różne obawy, ale jestem odpowiedzialny za działania racjonalne. Zgodnie z nimi, jeszcze w tej kadencji będę dążył do rozpoczęcia procedur prywatyzacji poznańskiego Obwodu Lecznictwa Kolejowego przy ul. Taczaka oraz ośrodka „Open” przy ul. Kazimierza Wielkiego. Są to jednostki lecznictwa otwartego, które nie muszą być prowadzone przez samorząd terytorialny. Mogą za to z pożytkiem dla pacjentów i zespołów pracowników funkcjonować jako niepubliczne ZOZ-y. Poza wysokospecjalistycznymi dziedzinami medycyny, wymagającymi kosztownej aparatury, unikatowych kwalifikacji lekarzy i wsparcia finansowego instytucji publicznych nie widzę zagrożenia dla leczenia pacjentów przez podmioty prywatne. Doświadczenie uczy, że w prywatnych przychodniach, szpitalach majątek wykorzystywany jest bardziej efektywnie, a wydat-

ki prowadzone są racjonalniej niż w zakładach publicznych bez uszczerbku dla jakości leczenia.

– Łatwiej powiedzieć, trudniej przeprowadzić procesy prywatyzacji. Ma pan marszałek receptę?

– Nie jestem lekarzem, więc recept nie wypisuję. Jestem prawnikiem z pewnym zasobem doświadczeń samorządowych. Organizowałem Urząd Rejonowy w Grodzisku Wielkopolskim, byłem wiceprezydentem Poznania, teraz pracuję w samorządzie wojewódzkim. Uważam, że podstawą prowadzenia trudnych i nowych, ale koniecznych przedsięwzięć jest działanie przy otwartej kurtynie. Dlatego wszystkie projekty będą poddawane ocenie publicznej. Ocenia je radni Sejmiku. Będę rozmawiał z zainteresowanymi menedżerami i zespołami pracowników. W marcu i kwietniu samorząd województwa przedstawi wypracowane propozycje i podda je dyskusji. Naszymi partnerami w szukaniu dróg rozwiązywania problemów są izby: lekarska i pielęgniarska, a także Wielkopolski Związek Zakładów Opieki Zdrowotnej – Organizacja Pracodawców (która w lutym podpisała porozumienie z reprezentacją załóg 32 szpitali w regionie), związki zawodowe, Akademia Medyczna, konsultanci medyczni.

– Przed samorządem wojewódzkim i ZOZ-ami „marszałkowskimi” trudne zadania. Jeśli uda się je przeprowadzić jakich rezultatów możemy oczekiwać?

– Do 2010 roku trzeba zainwestować w „marszałkowską” ochronę zdrowia około 250 mln zł, by lecznice mogły uzyskać zgodę Sanepid-u na

funkcjonowanie w warunkach zgodnych z normami europejskimi. Żeby uzyskać tak gigantyczne dofinansowanie z budżetu województwa należy koniecznie zwiększyć wykorzystanie łóżek szpitalnych z obecnych 50 – 60 proc. do 90-95 proc. Racjonalne zagospodarowanie majątku samorządowego pozwoli uzyskać fundusze na rozwój. Pierwsze analizy ujawniły, że sprzedając zbędne nieruchomości moglibyśmy pozyskać dodatkowo ok. 40 mln zł, które można i trzeba sensownie zainwestować w sprzęt i adaptację.

– Powołuje się pan marszałek na swe doświadczenia samorządowe, a wiadomo, że trudne przedsięwzięcia powinno się wprowadzać na początku kadencji, tymczasem pan chce restrukturyzować, prywatyzować...

– To prawda, że trudne rzeczy bezpieczniej jest rozpoczynać na początku kadencji, ale powiem krótko – nie mamy wyboru. Podczas wizyt w najbardziej zaniedbanych szpitalach, zakładach słyszę jak ludzie mówią – Chcecie nas zamknąć, a my włożyliśmy w ubiegłym roku, w remont budynku ponad pół miliona złotych... Już teraz część szpitali uzyskała znacznie niższe kontrakty z NFZ i całe skrzydła budynków, oddziały stoją puste. A co będzie jeśli, a tak może się przecież zdarzyć, szpitale takie nie otrzymają kontraktu? Nie można niepotrzebnie inwestować w bazę, która w przyszłości i tak będzie zlikwidowana. Trzeba przerwać błędne koło. Restrukturyzacja, prywatyzacja zaboli, ale będzie lepiej i pracownikom służby zdrowia i pacjentom.

Dziękuję za rozmowę
Olga Kunze



Wicemarszałek
Przemysław Smulski:

– Uważam, że podstawą prowadzenia trudnych, ale koniecznych przedsięwzięć jest działanie przy otwartej kurtynie. Dlatego wszystkie projekty będą poddawane ocenie publicznej.

Teraz dajemy sobie szansę

Urszula Montowska – przewodnicząca Regionalnego Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ Solidarność.

– Restrukturyzacja – to słowo we wszystkich przypadkach odwołują się do ludzi, którzy swój los związali ze służbą zdrowia. Wiadomo, że od restrukturyzacji odwrotu nie ma, ale Solidarność zabiega o to, by związane z nią procesy prowadzone w cywilizowanej formie. Nie będę przytaczała przykładów do-wodzących, że prywatyzacja, restrukturyzacja w Polsce w niektórych przypadkach przebiegała fatalnie... W tej sytuacji trudno dziwić się ludziom, którzy – mówiąc delikatnie – traktują ją nieufnie.

Podpisanie przez nas porozumienia z Zarządem Województwa oznacza, że 16 tys. Wielkopolanek i Wielkopolan pracujących w re-

gionie w służbie zdrowia, udziela kredytu zaufania ludziom, na którym spoczywa ciężar przeprowadzenia restrukturyzacji w „marszałkowskich” szpitalach i zakładach opieki zdrowotnej. Związkowcy myślą w tym momencie nie tylko o sobie. Myślą także o pacjentach. Osiągnięcie porozumienia pomiędzy związkowcami, a Zarządem Województwa będzie trudne, ale nie tylko ja wierzę, że będzie możliwe. Plące w służbie zdrowia są marne. Postępująca od lat restrukturyzacja – czyli także rozbudowa szpitali, unowocześnianie zakładów – odbywa się m. in. kosztem podwyżek załóg. Niestety, nie zawsze te pieniądze były wydawane

racjonalnie. Teraz dajemy sobie szansę.

Ze szczególną troską myślę o grupach osób pracujących w administracji. W procesach postępującej restrukturyzacji błąd personelu będzie zmieniał stanowiska, miejsca pracy, ale nie grozi mu wyrzucenie na bruk. Gorzej z administracją...

Ze wstępnych rozmów z marszałkiem Markiem Woźniakiem i wicemarszałkiem Przemysławem Smulskim wynika jednak, że będziemy szukać wspólnych dróg rozwiązań i osłony dla najsłabszych. Mamy plany warte konkretyzowania i iskierek nadziei na powodzenie naszych zamierzeń.

Po pierwsze nie szkodzić...

Dr Jacek Łukomski – dyrektor Szpitala Wojewódzkiego w Poznaniu, prezes Wielkopolskiego Związku Zakładów Opieki Zdrowotnej - Organizacji Pracodawców

– Wzajemne zrozumienie i rozważa są potrzebne wszystkim. Dlatego środowisko pracodawców uznaje porozumienie Zarządu Województwa ze związkowcami za istotne. To przecież Zarząd i Sejmik podejmuje decyzje o restrukturyzacji. Informowanie o nich na bieżąco związkowców, jeszcze przed powstaniem uchwał, umożliwia wspólne wypracowanie decyzji. Taka droga dialogu pozwoli zażegnać przynajmniej niektóre konflikty, bo jak wiadomo, rodzą się one z braku informacji. W podpisanym porozumieniu do-

strzegam też nową jakość współpracy w służbie zdrowia na różnych poziomach. Poziom decyzyjny – to samorząd wojewódzki, poziom wykonawczy – to pracodawcy i związkowcy. Pomiedzy tymi strukturami zaistniała teraz możliwość działania partnerskiego, prowadzenia dialogu przy zachowaniu jawności i przejrzystości podejmowania decyzji. Ponieważ w swym zawodowym życiorysie mam obok ścieżki menedżerskiej także doświadczenia samorządowe – sam się dziwię, że na takie wielostronne porozumie-

nia musieliśmy czekać aż 16 lat. Zwarte wcześniej pozwoliłyby uniknąć przynajmniej niektórych bolesnych zdarzeń, bo nie ma nic gorszego dla żadnej ze stron niż strajk w momencie wprowadzenia jakiegokolwiek elementu restrukturyzacji w szpitalu czy zakładzie opieki zdrowotnej. O tym jak fatalnie bark zrozumienia pomiędzy naszymi środowiskami odbija się na pacjentach, w tym momencie nawet nie wspominać. Dlatego przypomnę tylko lekarską maksymę: Primum non nocere... (Po pierwsze nie szkodzić...).



Mężczyzna – mąż – ojciec?



Jaki jest współczesny ojciec? Odpowiedzi specjalistów zajmujących się problemami rodzin są alarmujące.

Ojcowie w większości zbyt mało czasu poświęcają dzieciom i nie są przygotowani do swych ról w rodzinie. Współczesny ojciec jest na ogół przeciążony pracą zawodową albo poszukuje dodatkowych źródeł zarobku, jest przemęczony, nerwowy, bezrobotny, niepewny jutra, agresywny, wpada w nałogi, jest sprawcą przemocy w rodzinie, tyranizuje dzieci... Najgorsze, że w wielu polskich domach nie ma go w ogóle.

Jak tę sytuację naprawić, aby pomóc polskim rodzinom? Kto i w jakim procesie powinien kształtować młodych mężczyzn na dobrych ojców, aby podołali swoim obowiązkom, budowali rodziny stabilne, scementowane miłością i materialnie? Nad tymi i innymi problemami ojcostwa debatowali 20-21 lutego w Kazimierzu Biskupim socjologowie, pedagodzy, psychologowie, teolodzy i etycy, przedstawiciele instytucji samorządowych oraz organizacji pozarządowych zajmujących się problemami rodzin – uczestnicy Sympozjum Pastoralnego „Mężczyzna – Mąż – Ojciec”.

Sympozjum zorganizował



Fot. Ryszard Jankowski

Wydział Teologiczny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wyższe Seminarium Duchowne Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny, Referat Duszpasterstwa Rodzin Polskiej Prowincji Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny oraz Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Poznaniu.

Wprowadzenie do dyskusji wygłosił ks. dr Andrzej Pryba, rektor Wyższego Seminarium Duchownego Zgromadzenia MSF, zebrani wysłuchali m. in. wystąpienia: ks. bp. Stanisława Stefanka o św. Józefie

jako wzorce mężczyzny, męża i ojca; ks. prof. Władysława Majkowskiego, dyrektora Instytutu Socjologii UKSW, na temat zmiany tradycyjnego modelu rodziny; dr. Krzysztofa Sobieraja – „Tata w gabinecie, czyli dylematy współczesnego ojca”, oraz dr. Dariusza Cupiała – „Czy grozi nam epidemia rodziny bez ojca?”, oraz refleksji na temat ojcostwa Zbigniewa Trybuły, członka Senackiej Komisji Rodziny.

Ewa Kowalewska, dyrektor Human Life International - Europa, prezes Forum

Kobiet Polskich odniosła się do problemu feministycznego ataku na ojcostwo, dr Grażyna Rymaszewska mówiła o wpływie relacji z ojcem na kształtowanie się osobowości dziecka, a ks. prof. Paweł Bortkiewicz, dziekan Wydziału Teologicznego UAM w Poznaniu, wskazał na dylematy moralno-społeczne związane z ojcostwem w dobie wspomaganej prokreacji. Głos zabrał także ks. bp Antoni Dziemianko, sekretarz Konferencji Biskupów na Białorusi, przewodniczący Rady Episkopatu Białorusi ds. Ro-

dziny, który przedstawił problem kryzysu ojcostwa w dobie przemian społecznych na przykładzie Białorusi. W goście patronów honorowych sympozjum był marszałek Marek Woźniak.

Liczba niepełnych rodzin w Polsce z roku na rok wzrasta. W niektórych środowiskach sięga kilku do kilkunastu procent. Socjologowie są zgodni, że wpływ ma na to kryzys ojcostwa. Tymczasem to rodzina stanowi najcenniejszy kapitał społeczny każdego państwa – argumentowali uczestnicy sympozjum. Rodzina to najstarsza struktura społeczna, której stabilność decyduje o pomyślności innych struktur – społeczności lokalnych, państwa. Warto więc wspierać rodzinę i wsłuchiwać się w jej problemy.

W przeciętnym państwie wierni sobie małżonkowie wypracowują aż 30 procent dochodu narodowego. Mężczyźni żonaci w porównaniu z samotnymi (kawalerami i rozwodnikami) spożywają trzykrotnie mniej alkoholu, dwa razy rzadziej popełniają samobójstwa, ryzyko zawału jest u nich trzykrotnie mniejsze, a w związku z tym i wydatki państwa na ochronę ich zdrowia...

Ale dość argumentów ekonomicznych. Postawy ojca to silne wzorce wychowawcze dla synów i córek, to źródło miłości potrzebne w prawidłowym kształtowaniu każdej osobowości. Mawia się, że matka daje rodzinie ciepło, a ojciec światło... I co by jeszcze nie powiedzieć, to wyraźnie widać, że role matki i ojca w rodzinie, choć harmonizują ze sobą to są różne.

Oddziaływanie pedagogiczne winno pomóc mężczyźnie w dojrzewaniu do ojcostwa; mężczyzna staje się ojcem przez identyfikację z żoną jako matką; konieczne jest pełne zaangażowanie mężczyzny w wychowanie dziecka, od chwili jego poczęcia aż po całkowitą samodzielność – to tylko niektóre z postulatów, które usłyszeliśmy w Kazimierzu Biskupim. To nie koniec diagnoz i dyskusji.

Dyrektor Regionalnego Ośrodka Pomocy Społecznej, Lidia Wrocińska-Sławska zapowiada, że ten rok będzie w Wielkopolsce „Rokiem Rodziny”. - A wszystko po to, aby w podobnych dyskusjach, wzbogacić naszą wiedzę o rodzinie, poznać lepiej jej problemy i zastanowić się jak jej lepiej pomagać.

(or)

Różne odcienie młodości

Przybywa małoletnich przestępców. Statystyki notują coraz większy udział nastoletnich dziewcząt popełniających czyny karalne – w 1999 roku stanowiły one 9,3 proc. skazanych nieletnich, w 2004 roku – ich udział wynosił 13 proc. Dane za rok ubiegły nie są jeszcze znane. W lutym, w poznańskiej Arenie podczas transowej imprezy, w której uczestniczyło 5 tys. młodych ludzi policja zatrzymała około 20 osób z narkotykami. Najmłodszym był 16-latek. Za posiadanie narkotyków zatrzymanym grozi do 3 lat więzienia.

W Poznaniu policja i straż miejska podczas kilkugodzinnego przeszukiwania centrum wylegitymowała 36 nastolatków. Jak się okazało 20 z nich było na wagarach. We Wrześni także kontroluje się nastolatków własnających się późnymi wieczorami po ulicach,

ale policjanci interesują się także tymi, którzy w ciągu dnia powinni być w szkole.

Jacy są młodzi Wielkopolanie? Lekkomysłni, znudzeni, źli czy odwrotnie – szybciej niż dawniej chcą ponosić odpowiedzialność za siebie i swe postępowanie? Jak te zasygnalizowane problemy postrzegają dorośli – o tym traktuje nasza sonda.

Chcemy wiedzieć, co ich „kręci”

Wiceburmistrz Wrześni, Krystyna Poślednia mówi, że z nowym rokiem szkolnym, we Wrześni wprowadzono ujednolicony program walki z negatywnymi zjawiskami wśród nieletnich. Połączono rozproszone siły i doświadczenia szkół, sądów rodzinnych, opieki społecznej, policji, kościoła, rodziców, a także samorządów uczniowskich. – Gmina koor-

dynuje program przeciwdziałania demoralizacji i przestępczości nieletnich – mówi pani wiceburmistrz. I choć jest jeszcze za wcześnie na szczegółowe oceny, wiadomo, że po pierwszej fali zdziwienia wywołanej np. legitymowaniem młodzieży przez stróżów porządku, starsi i młodszy mieszkańcy miasta są przychylni odświeżeniu zapomnianych dobrych obyczajów dyscypliny, porządku. – Jednak bezsensownego waleśania po ulicach zrodzonego z nudów nie zwalczy się legitymowaniem nastolatków – mówi wiceburmistrz. Istotne jest stworzenie form spędzania wolnego czasu. Tu samorząd gminny i szkoły stawiają na współpracę z samorządami uczniowskimi, bo młodzież wie najlepiej co „ją kręci” w pozytywnym tego słowa znaczeniu.

Jacy dorośli, takie dzieci

Andrzej Urbaniak, wiceprzewodniczący Komisji Rodziny, Polityki Społecznej i Zdrowia Publicznego Sejmiku Województwa Wielkopolskiego:

– Generalnie młodzież na pewno nie jest gorsza niż kiedyś. Choć prawdą jest, że czytelnicy, telewizorze w me-

diach łatwiej zauważają informację o ekstremalnie złych zachowaniach młodych ludzi, niż informacje o zachowaniach pozytywnych. To prawidłowość, o której w tym momencie warto wspomnieć. Istotą problemu jest to, by dzieciom, nastolatkom w procesie wychowania wskazywać sensowne perspektywy, cele i możliwości. Młodzież po prostu musi wiedzieć do czego dążyć zarówno w najbliższych dniach, tygodniach, miesiącach jak i w całym życiu. Jeżeli rodzice i wychowawcy nie zadają o wskazanie tych celów, to przed młodymi otwiera się pustka... Dzieci w każdym wieku patrzą na nas. Jeżeli my od siebie nie wymagamy dostatecznie dużo, to trudno wymagać więcej od dzieci. Nie da się ukryć, że przez lata w naszej komisji sprawy dotyczące wychowania były traktowane marginalnie. Dopiero w tej kadencji problemy rodziny znalazły się w orbicie zainteresowań radnych, pracujących w komisji, a przecież istnieje ona po to, by kreować politykę – także rodzinną, z której nie można wyizolować spraw wychowania. W tej kadencji zapoczątkowaliśmy nowe działania. Trzeba je kontynuować.



Jarosław Wujkowski
radny Sejmiku
wiceprzewodniczący Komisji Edukacji i Nauki:

– Mimo obiegowych opinii o tym, że młodzież jest zła, ja mam o niej dobre zdanie...

Niepokoje, ale także dobra energia

Jarosław Wujkowski, wiceprzewodniczący Komisji Edukacji i Nauki Sejmiku Województwa Wielkopolskiego:

– Pracuję z młodzieżą w liceum. Mimo obiegowych opinii o tym, że młodzież jest zła, ja mam o niej dobre zdanie. Dostrzegam zdroworozsądkowe podejście nastolatków do życia. Potwierdzają to badania socjologów i psychologów. Jestem daleki od bagatelizowania zjawisk trudnych i niepokojących towarzyszących młodości. Tym, którzy schodzą na złą drogę trzeba pomagać, ale nie możemy potępiać całej reszty. Emocje towarzyszące młodości w kształtowaniu uczuć jakimi obdarza się innych ludzi, miłości, patriotyzmu, kształtowania pojęć dobra, zła – nie zmieniają się, ale obecne czasy są diametralnie różne od minionych. Wszystko wokół nas się zmienia w zawrotnym tempie.

Wzorce młodzież czerpie z obserwacji otoczenia, mediów. My, dorośli mamy swój udział w tym jakie są pokolenia, które nas wkrótce zastąpią... W swych uczniach widzę dużo dobrej energii kierowanej np. do ruchu oazowego, a także w stronę altruizmu – niesienia pomocy biednym, potrzebującym. To są ich własne chęci, a nie waham się powiedzieć – potrzeby, bo o wzorcach przejętych od nas, dorosłych raczej trudno w tym momencie mówić. Wbrew pozorom młodzież sensownie i odpowiedzialnie myśli o swej przyszłości, a my lamentujemy nad upadkiem obyczajów. Proszę cofnąć się myślą o 15 lat wstecz, zobaczyć tamtą Polskę i dzisiejszą. Mimo problemów, obowiązków młodzież potrafi pracować, radzić sobie w różnych sytuacjach i cieszyć życiem, które ma nie tylko jasne strony. Warto także sobie przypomnieć siebie z czasów młodości i własne postępowanie.

(OK)



Andrzej Urbaniak
radny Sejmiku, wiceprzewodniczący Komisji Rodziny Polityki Społecznej i Zdrowia Publicznego:

– Młodzież po prostu musi wiedzieć do czego dążyć zarówno w najbliższych dniach, tygodniach, miesiącach jak i w całym życiu

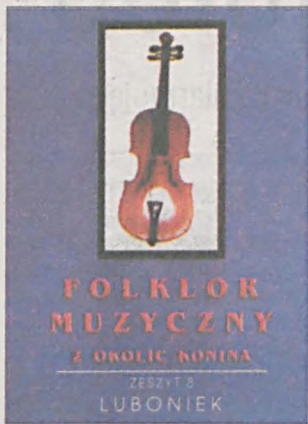
Folklor wart ocalenia

Różnorodność etnograficzna Wielkopolski Wschodniej sprawiła, że tereny te nie były chętnie odwiedzane przez zbieraczy folkloru. Trudności w dostępie do źródeł folkloru nie zniechęcały jednak animatorów ruchu śpiewaczego, czego dowodem jest aktywność wielu kapel, zespołów i solistów w tej części regionu oraz ich potwierdzony licznymi sukcesami w regionalnych i ogólnopolskich konkursach i festiwalach m. in. na Festiwalu Kapel i Śpiewaków w Kazimierzu Dolnym.

Badania terenowe etnologów i muzykologów dowiodły, że w pamięci mieszkańców wsi Konińskiego żywe są jeszcze zwyczaje i obrzędy oraz repertuar muzyczny często o dużej wartości etnograficznej.

Fakt ten skłonił początkowo lat 90-tych do zainicjowania cyklu wydawniczego pod nazwą „Folklor Muzyczny Województwa Konińskiego” (od 1998 r. publikacje wydawane są pod wspólną winiętą „Folklor Muzyczny z okolic Konina”). Wydawnictwo stanowi rezultat badań folklorystycznych prowadzonych przez instruktorów Centrum Kultury i Sztuki w Koninie. Służy udokumentowaniu zachowanego materiału muzycznego oraz stworzeniu źródeł repertuaru dla istniejących zespołów śpiewających. Jest również cenną pomocą naukową, z której korzystają studenci Uniwersytetu im. A. Mickiewicza i Akademii Muzycznej w Poznaniu.

Do tej pory w ramach cyklu opublikowano osiem zeszytów naukowych. Do każ-



dego załącza się kasyety magnetofonowe z najlepiej zachowanym repertuarem muzycznym i praktyką wykonawczą. O inicjatywie i konsekwencji instruktorów konińskiego Centrum Kultury i Sztuki z uznaniem wyrażają się specjaliści. Prof. dr hab. Bogusław Linette z UAM w Poznaniu napisał m. in.:

Jako etnomuzykolog zajmujący się zawodowo polską muzyką ludową, pragnę przekazać wyrazy uznania za nowatorską w Polsce formę równorzędną publikacji materiału fonograficznego i zeszytu zawierającego jego muzyczne transkrypcje, dokonane przez fachowych muzykologów. (...) Wydawnictwo potrzebne tym bardziej, że w dotychczasowych badaniach etnomuzykologicznych region ten pozostał zaniedbany w porównaniu z resztą Wielkopolski, a stan dokumentacji tamtejszego folkloru w literaturze jest daleko niewystarczający. (na)

Zeszyty można zamawiać pod adresem: Centrum Kultury i Sztuki w Koninie, 62-510 konin, ul. Okólna 47a, ckis@konin.lm.pl

Ulice pamięci...



„Patroni wielkopolskich ulic”, zebrał i opracował Paweł Anders, Wydawnictwo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury, Poznań 2006.

Miasta w Wielkopolsce powstały od 1 połowy XIII w. Początkowo zlokalizowane w nich ulice nie miały nazw. Obecnie nazewnictwo ulic, ale również alei, placów, mostów i parków jest jednym z elementów dorobku i tradycji regionu. Wśród nich wyjątkową część stanowią nazwy osobowe, tworzone w wyniku świa-

domiej działalności miejscowego społeczeństwa i wylanianych przez nie władz samorządowych. To właśnie dzięki nim możemy kultywować pamięć o wybitnych postaciach, zarówno ogólnokrajowych, ale i tych lokalnych.

Statystycznie większość osób upamiętnionych nazwami ulic w województwie stanowią postacie znaczące dla całej Polski. Wiele z nich było związa-

nych z regionem. Jednak w dużej mierze znaleźć można też bohaterów lokalnych: księży, lekarzy, nauczycieli. To właśnie dla przypomnienia tych postaci powstała książka wydana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną i Centrum Animacji Kultury. Jak często się okazuje, wiedza o zasłużonych postaciach dla małych ojczyzn jest bardzo słaba i sięga niedaleko.

W „Patronach wielkopolskich ulic” znaleźć można wyjaśnienie znaczenia 1676 osobowych nazw ulic, placów, mostów w 365 miejscowościach Wielkopolski. Książka zawiera krótkie biografie pojedynczych osób i grup postaci, wymienione też są miasta i wsie, gdzie występują nazwy upamiętniające daną postać. Dzięki temu powstał specyficzny regionalny słownik biograficzny o wszechstronnych możliwościach wykorzystania.

Książka była też przyczynkiem do policzenia częstotliwości występowania poszczególnych nazw osobowych. Jak się okazało najczęściej upamiętnieni zostali Powstańcy Wielkopolscy – 166 razy. Często występują też:

Adam Mickiewicz – 128 i Tadeusz Kościuszko – 122 razy. Kryterium uwzględnienia danej nazwy w publikacji stanowiła historyczność postaci oraz osobowa forma nazwy od niej się wywodząca. Nie uwzględniono więc nazw wywodzących się od bohaterów literackich, czy nazw ulic wywodzących się od dawnych osad.

Autor – Paweł Anders – pracował nad swoim dziełem od sierpnia 2004 do grudnia 2005 r. Patronów szukał w różnych miejscach. Brak jednej bazy danych spowodował, że konieczne było posiłkowanie się planami miast czy książkami telefonicznymi.

Informacje biograficzne w publikacji są z konieczności skrócone i mają służyć jedynie w zorientowaniu się w charakterze danej postaci. Szerszych danych należy szukać w encyklopedii czy słownikach biograficznych. Książka ta ma przypominać sylwetki zasłużonych osób, które upamiętniono w regionie. Tak aby nie doszło do dziwnej sytuacji, jak w jednej z miejscowości, gdzie po latach zapomniano, jak na imię miał zasłużony patron jednej z ulic.

Cyryla Staszewska

Uchronić od zapomnienia...

Pracownicy wielichowskiego Centrum Kultury postanowili stworzyć dokumentację fotograficzną wszystkich cmentarzy ewangelickich powiatu grodziskiego.

Wystawa arcydzieł w Kaliszu

W Muzeum Okręgowym Ziemi Kaliskiej obejrzyć można ilustracje Salvadora Dali do „Boskiej komedii” Dantego.

Prace pochodzą z prywatnej kolekcji Jakuba Lepa, właściciela działającej w Niemczech firmy Lep Art Consulting, znanej z organizowania profesjonalnych wystaw w całej Europie. W Centrum Rysunku i Grafiki im. T. Kulisiewicza w Kaliszu (oddział Muzeum Okręgowego Ziemi Kaliskiej) wystawiono sto ilustracji do średniowiecznego arcydzieła światowej poezji. Pół wieku temu Salvador Dali wykonał 100 akwarel, a następnie sto wielobarwnych drzeworytów ilustrujących ekskluzywnie, niskonakładowe wydanie „Boskiej Komedii”, przygotowane przez rząd włoski dla upamiętnienia 700. rocznicy urodzin Dantego, które ukazało się w 1960 roku.

„Boska Komedie” to wizja wędrówki autora przez Pie-

kło, Czyściec i Raj. Salvador Dali – słynący z wielkiej wyobraźni i talentu – każde z tych miejsc zilustrował 33 grafikami oraz jedną ilustracją wprowadzającą. Krytycy i historycy sztuki oceniają je, jako największe osiągnięcie ilustratorskie hiszpańskiego artysty.

Obok kompletu ilustracji Dalego do „Boskiej komedii” na wystawie odtworzony został także cały proces powstawania jednej z ilustracji Dalego – noszącej tytuł „Dante oczyszczony”. Egzemplarz tej grafiki został rozłożony (tzw. dekompozycja) na poszczególne warstwy koloru i prezentowany jest w postaci odbitek drzeworytniczych 40 matryc, których połączenie dawało gotowy drzeworyt. Wystawę można odwiedzić do 31 marca.

(na)

Wiosną 2004 roku, autorzy projektu, Jan Grzes i Paweł Michalski dokonali spisu cmentarzy oraz sporządzili ich dokumentację fotograficzną (około 3 tys. zdjęć z 37 cmentarzy), która dotyczyła wszystkich znanych miejsc pochówku ewangelików na terenie powiatu. Zamiar zorganizowania wystawy zdjęć z tych zapomnianych miejsc rychło przeobraził się w szerszy projekt dotyczący historii i dziedzictwa wspólnot ewangelickich. Już sam fakt, że ktoś ten temat podjął, dał wiele pozytywnych reakcji lokalnej społeczności, zainteresowania historią i wrażliwości na przejawy dewastacji.

Plonem pracy pasjonatów jest wystawa fotograficzna pod nazwą „Uchronić od zapomnienia” otwarta w październiku 2005 r., która ma formę objazdowej galerii i została zrealizowana przy



Odsłonięcie tablicy pamiątkowej na cmentarzu ewangelickim w Reńsku.

współpracy z Wojewódzką Biblioteką Publiczną i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu.

Wystawa jest lekcją historii i wywołuje pozytywne odczucia troski o naszą przeszłość i uszanowanie miejsc wiecznego spoczynku. Autorzy wystawy gromadząc dokumentację fotograficzną pracowali m. in. posługując się wyka-

zem cmentarzy otrzymanym od Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Poznaniu. W czasie poszukiwań okazało się, że cmentarze w miejscowościach: Albertowsko, Julianka, Rojewo i Wioska nie znajdowały się jeszcze w tym wykazie.

Jednym ze sposobów ratowania tych miejsc przed całkowitym zapomnieniem

jest postawienie na cmentarzach tablic informacyjnych z napisem w języku polskim i niemieckim. Na terenie gminy Wielichowo taki zamysł został już częściowo zrealizowany. Jedną tablicę dla cmentarza w Reńsku ufundowały Centrum Kultury w Wielichowie i 9 Drużyna Harcerska im. Kazimierza Wielkiego. Projekt „Uchronić od zapomnienia” jest chyba jedną z ostatnich szans, aby w gąszczu poszycia leśnego nie zniknęło świadectwo wspólnego dziedzictwa katolików i ewangelików.

Wystawa zdjęć prezentowana w ramach galerii objazdowej odwiedziła już Konojad, Smigiel, Grano a obecnie jest prezentowana w Rakoniewicach. Otwarcie wystawy towarzyszy m. in. prezentacja multimedialna pokazująca dotychczasowe dokonania pomysłodawców wystawy.

(pm)



Gród piastowski nad Prosną

Kalisz wreszcie doczeka się rozbudowy rezerwatu archeologicznego na Zawodziu, w miejscu, w którym istniało grodzisko Mieszka Starego.

Możliwość taką stwarza przyznanie Muzeum Okręgowemu Ziemi Kaliskiej 4-milionowego grantu z funduszu ZPORR na realizację projektu „Gród piastowski na Zawodziu”.

Rezerwat archeologiczny istniał już w latach 90., ale większości kaliszczan pozostawał znany jedynie z nazwy. Próba jego ożywienia był organizowany od połowy ubiegłej dekady czerwcowy Jarmark Archeologiczny, uzupełniony później o sierpniową Biesiadę Piastowską. Te 2-3-dniowe imprezy, choć popularne, nie mogły jednak zniweczyć narzucającego się podejrzenia, że władze miasta, a wraz z nimi władze marszałkowskie, którym podlega kaliskie muzeum, marnują szansę, jaką daje istnienie w Kaliszu śladów wczesnośredniowiecznego grodziska.

Zrekonstruowany jeszcze w latach 90. budynek bramny, odsłonięte fundamenty Kolegiaty św. Pawła i kilka drewnianych figur upamiętniających piastowskich książąt i królów związanych niegdyś z grodem nad Prosną, na co dzień nie stanowiły dostatecznej atrakcji dla turystów;



Impreza plenerowa odbywająca się podczas obchodów Święta Miasta w czerwcu, w autentycznej scenarii wczesnośredniowiecznego grodziska.

tym bardziej, że rezerwat, położony w peryferyjnej dzielnicy miasta, w dawnym zakolu Prosną, przez większą część roku zamknięty był na kłódkę i tylko z rzadka, przy okazji niektórych lekcji muzealnych organizowanych dla szkół, ożywał się na godzinę lub dwie.

Miało się to zmienić już dawno temu. Pomyśłów i projektów było kilka, ale wszystkie rozbijały się o brak pieniędzy i spory o to, kto powinien je dać – miasto czy województwo? Szczęście nie miało także pierwszy „unijny” projekt rozbudowy grodziska, zgłoszony do Urzędu Marszałkowskiego w ubiegłym roku. Zyskać akceptację Regionalnego Komitetu Sterującego ZPORR udało się dopiero przed kilkoma tygodniami.

– Środki w wysokości ponad 4 milionów złotych pozwolą na stworzenie w tym miejscu archeologiczno-historycznego centrum, które dokumentować będzie fakt, że Kalisz stanowił jeden z głównych ośrodków tworzenia się państwowości polskiej mówił podczas marcowej sesji Rady Miejskiej prezydent Kalisza Janusz Pęcherz, dziękując za przyznanie grantu.

Okolicznościowa wystawa pt. „Korzenie Kalisza” prezentowana niedawno w muzeum archeologicznym w Poznaniu wzbudziła spore zainteresowanie. Jej otwarciu w kaliskim ratuszu i przypadającej właśnie rocznicy 100-lecia muzealnictwa w grodzie nad Prosną towarzyszyć ma sesja naukowa pod egidą Polskiej Akademii Nauk.

Moment na rozpoczęcie rozbudowy grodziska na Zawodziu wydaje się więc idealny. Wartość całego projektu to 5,75 mln zł, z czego 1,7 mln zł stanowić ma wkład Urzędu Marszałkowskiego. Cała ta kwota posłuży m. in. rekonstrukcji przyziemia kolegiaty, odbudowie wału obronnego i wzniesieniu na terenie rezerwatu siedmiu drewnianych chałup, wyglądem i konstrukcją nawiązujących do średniowiecznych. Projekt uwzględnia również m. in. koszty tworzenia i aktualizacji stron internetowych oraz – początkowo – trzech etatów dla pracowników muzeum, którzy będą zatrudnieni na terenie grodziska. Infrastrukturą i handlowo-usługową „obudowę” obiektu zajmie się Miasto i podmioty prywatne. Powstaną punkty gastronomiczne, sklepiki z pamiątkami i parkingi, które już teraz przygotowywane są za pieniądze z magistratu. Przed przystąpieniem do prac budowlanych czekają nas jeszcze badania archeologiczne, bo ziemia na Zawodziu kryje jeszcze może niejedną zagadkę. Robotnicy wejdą na plac budowy pod koniec lata lub na początku jesieni.

(kord)

Wiedeński wieczór w Rokosowie

W stylowych wnętrzach zamku w Rokosowie (pow. gostyński) na pożegnanie karnawału królowała operetkowa muzyka wiedeńska.



Soliści oczarowali publiczność najpiękniejszymi partiami z wiedeńskich operetek.

Popularny, wiedeński repertuar z uroczymi walcami i czardaszami zaprezentowali soliści scen poznańskich Anna Bajerska-Witczak i Andrzej Wiza – śpiew, którym akompaniował Janusz Muraszko.

Artyści zaśpiewali najpiękniejsze partie z najsłynniejszych wiedeńskich operetek. Publiczność bawiła się znakomicie, bo jak tu nie kołysać się przy walcach J. Straussa, muzyce F. Szuberta, C. Zellerera, I. Calmana, R. Stolza, F. Lehara, F. Raymonda, F. Szalata.

W klimat widowiska wprowadziła prowadząca Małgorzata Halec, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lesznie, przenosząc publiczność opowieścią na wiedeńskie ulice, do sal koncertowych i kawiarni.

Wystrój sali balowej w Rokosowie nawiązywał do kawiarni wiedeńskiej. „Być w kawiarni, to być w domu poza domem” pisał austriacki poeta, Peter Altenberg. Liczne przybyła publiczność zasiadła więc przy stolikach delektując się aromatem kawy przygotowanej i podanej w sposób wydobywający jej najlepsze właściwości.

W trakcie koncertu zaszerwano czekoladowy tort wiedeński a la Sacher.

Na wykonawców i widzów spoglądał z dużego płótna Johanna Straussa (młodszy), którego obraz przedstawiający pomnik słynnego kompozytora, znajdujący się w wiedeńskim parku miejskim namalował Jacek Jarczewski, artysta plastyk z Rawicza.

– Niepowtarzalna, relaksująca atmosfera, piękne zabytkowe wnętrza, wspaniała muzyka i gorący aplauz publiczności – taka kompozycja możliwa jest tylko w naszym zamku – powiedział na zakończenie koncertu Waldemar Jagiełło, dyrektor Ośrodka Integracji Europejskiej w Rokosowie.

– To nie pierwszy – i mam nadzieję nie ostatni – sukces organizowanych tutaj koncertów. Naszym gościom prezentowaliśmy wcześniej „Zamek na Czorsztynie” Karola Kurpińskiego, odtwarzaliśmy dla nich salon Marii Szymanowskiej, organizowaliśmy plenerowe koncerty w związku z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej. Wszystkie te imprezy wspaniale wpisały się atmosferę i urodę Rokosowa.

Iwona Nowocińska

OŚRODEK INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ W ROKOSOWIE

Doskonała kuchnia staropolska i regionalna

49 miejsc noclegowych
pokoje 1,2,3 osobowe
ośrodek dysponuje trzema
salami konferencyjnymi
4 apartamenty
3 sale restauracyjne
drink-bar
sale konferencyjne
korty tenisowe
sauna
10 hektarowy park, staw



63-805 Łęka Mała
tel. +48 65 573 11 55, tel./fax. +48 65 573 33 04
marketing@rokosowo.pl
www.rokosowo.pl



POZNAJ NAS Z NAJLEPSZEJ STRONY

info@inter.media.pl



internet :: grafika :: e-gov :: outsourcing :: prezentacje



www.inter.media.pl



Przyszłość dla ekoproduktów

Tutaj spotyka się bio-świat – tak brzmiało przewodnie hasło targów BioFach, które w dniach 16-19 lutego odbyły się w Norymberdze. W centrum imprezy jako kraj roku znalazła się Polska.

Targi BioFach zgromadziły pod jednym dachem 2.089 firm reprezentujących 104 kraje (najwięcej z Niemiec, Włoch, Hiszpanii i Francji). Wystawę odwiedziło 37.000 gości z całego świata. Z Polski przybyło 80 wystawców i prawie tysiąc zwiedzających, wśród nich rolnicy ekologiczni, których udział dofinansowały urzędy marszałkowskie. Samorządy umożliwiły wyjazd do Niemiec również, przetwórcom, handlowcom, producentom kosmetyków i odzieży. Reprezentowane były organizacje doradcze i certyfikujące, a także stowarzyszenia zrzeszające rolników ekologicznych, polska kultura i artyści.

Spśród zwiedzających targi największą grupę stanowili

handlowcy i przetwórcy. Ich zainteresowanie budziły surowce do przetwórstwa i żywność, a także technologie w rolnictwie ekologicznym, owoce i warzywa, zioła, przyprawy i nabiał. Wielu zwiedzających pytało o ekologiczne kosmetyki.

Współorganizatorem polskiego stoiska na targach BioFach był Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego. Swoją ofertę przedstawiły wielkopolskie firmy przetwórstwa ekologicznego, między innymi firma Primavika zajmująca się przetwórstwem owoców i warzyw, Spółdzielnia Piekarsko – Ciastkarska „Fawor” oraz Instytut Włókien Naturalnych z Poznania oferujący odzież z materiałów posiadających certyfikaty ekologiczne. Zainteresowanie stoiskami i polską

ofertą było spore. Wystawcy zadowoleni z zainteresowania oraz okazji do nawiązania nowych kontaktów.

Wystawcy i odwiedzający mieli okazję poznać wiele nowatorskich pomysłów i ciekawostek. Niemcy wykazują inwencję w produkcji biokosmetyków. Hiszpania, Włochy, Grecja zdumiewają wyrafinowaną promocją swych ekologicznych produktów regionalnych. Szybko rozwija się ekologiczna produkcja win.

Interesujące i różnorodne są oferty krajów Azji, Afryki, Ameryki Południowej. Jednakże patron norymberskich targów - IFOAM (międzynarodowa organizacja ekologicznych ruchów rolniczych) sprzeciwia się ostro wyzyskowi robotników rolnych w niektórych krajach.

BioFach'2006 na pewno przyczynił się do wypromowania polskiej produkcji ekologicznej w Europie, pokazał również jej liczne słabości.

– Resort rolnictwa zamierza w szerszym stopniu wspierać rolnictwo ekologiczne poprzez promocję tego rodzaju żywności – poinformował podczas otwarcia targów wiceminister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski.

Wiceminister powiedział, że Polska wystąpiła do Komisji Europejskiej z programem promocji zdrowej żywności. Jego zdaniem, działania promocyjne spowodują zainteresowanie rynku i wtedy nie trzeba będzie na-

mawiać. 7,3 tys. gospodarstw ekologicznych. – To nie jest poziom, który mógłby nas zadowalać, jest to zaledwie 0,47 procenta wszystkich gospodarstw – zaznaczył. (W Polsce jest ok. 1,4 mln gospodarstw rolnych.) Dodał, że resort będzie nadal pomagał rolnikom w przedstawianiu się na produkcję ekologiczną poprzez dopłaty, ale główna pomoc powinna się skoncentrować na stworzeniu rynku dla tych produktów. Stwierdził też, że Polska będzie w UE ostro sprzeciwiała się wprowadzeniu zezwoleń na uprawy modyfikowane genetycznie.

W Norymberdze gościła grupa polskich dziennikarzy, którzy zwiedzili m. in. pokazowe gospodarstwa ekologiczne Bawarii. Zaprezentowano im metody wspomagania rolnictwa ekologicznego w Niemczech i jego promocję. Za podstawowe produkty ekologiczne np. mleko czy mięso, rolnicy uzyskują ceny około 30 % wyższe od przeciętnych. Ale przetwórstwo we własnych serowniach, masarniach czy piekarniach daje dochody ponad dwukrotnie wyższe niż ze sprzedaży surowca.

(rj)

W targach uczestniczyli również przedstawiciele samorządu województwa, których poprosiliśmy o wrażenia i refleksje:



Stoisko Wielkopolski na światowych targach BioFach w Norymberdze współorganizował samorząd województwa...

Eżbieta Barys, wiceprzewodnicząca Sejmiku:

– Tylko czyste nieskażone środowisko może dać nam zdrową żywność. Dieta oparta o produkty gospodarstw ekologicznych sprzyja zdrowiu. Warto zatem takie produkty kupować, a państwo powinno zachęcać rolników do przedstawiania się na uprawy przyjazne zarówno dla zdrowia, jak i środowiska. Światowe obroty produktami ekologicznymi osiągnęły w ubiegłym roku 27 mld dolarów. Dynamika rynku wzrasta. To ogromna szansa dla Polski, a także dla naszych rolników. Musimy stworzyć tamę importowanej, taniej, ale byle jakiej żywności. To będzie czytelnym sygnałem dla eko-rolników, że ich wysiłek się opłaci. Warto też, zwiększając obszar upraw ekologicznych, dbać o utrzymanie bioróżnorodności w Polskim rolnictwie. Dlatego jestem zwolenniczką uchwalenia ustawy uznającej Polskę za strefę wolną od upraw roślin genetycznie modyfikowanych. Nie da się pogodzić rolnictwa ekologicznego i transgenicznego.

Józef Racki, wicemarszałek województwa:

– Samorząd Wielkopolski wspiera rolników pragnących zdobyć dla swych gospodarstw i

produktów certyfikaty ekologiczne. Moim zdaniem jednak największym stymulatorem ekoroelnictwa będzie rynek. Trzeba pobudzić popyt na certyfikowaną żywność, potrzebne są mechanizmy ekonomiczne pozwalające na eliminowanie różnic cenowych. Rządy wielu krajów Europy te promocje wsparły, dlatego w wielkich sieciach handlowych Niemiec, Francji, Włoch sprzedaje się tysiące asortymentów certyfikowanej żywności. To już nie jest rynek niszowy.

Benedykt Wawrzyniak, rolnik, radny Sejmiku:

– W Polsce gospodarstw ekologicznych jest nadal niewiele, ale zważywszy, że 97 procent gleb w naszym kraju nadaje się pod uprawy ekologiczne (tzn. zaliczane są do I klasy czystości pod względem skażenia metalami ciężkimi, zanieczyszczenia siarką i fluorem). Polscy rolnicy przez lata kryzysu używali minimalne ilości nawozów sztucznych i środków ochrony roślin, bądź nie używali ich wcale, bo ich nie było stać. Przechodzenie na rolnictwo ekologiczne w Polsce jest procesem naturalnym, a w przypadku wielu produktów oznacza zdobycie tylko odpowiedniego certyfikatu, bo ekologiczne są one od zawsze.



Fot. R. Jankowski

Toast za sukces wystawy polską nalewką ze suszonych owoców wzniesli dr Gerd Muller, sekretarz stanu z Federalnego Ministerstwa Żywności Rolnictwa i Ochrony Konsumentów oraz wiceminister Jan Krzysztof Ardanowski.

7 milionów na przedsiębiorczość w Wielkopolsce

Wsiedzibie Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości w Warszawie 6 marca odbyło się uroczyste podpisanie Umowy o dofinansowanie Projektu

z tytułu: Wsparcie małych przedsiębiorców poprzez dokapitalizowanie Funduszu Pożyczkowego WARP Sp. z o.o., realizowanego w ramach Sektorowego Programu



Fot. Archiwum

Umowę o dokapitalizowanie funduszu pożyczkowego w kwocie 7,0 mln zł. podpisują prezes zarządu WARP Jerzy Pawlak oraz wiceprezes zarządu Jacek Koralewski.

Operacyjnego Wzrostu konkurencyjności przedsiębiorstw, lata 2004-2006, Działanie 1.2 Poprawa dostępności do zewnętrznego finansowania inwestycji przedsiębiorstw.

To już druga umowa dotacji na zwiększenie kapitału pożyczkowego Wielkopolskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości Sp. z o.o. ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego zawarta w ciągu ostatniego roku. W maju 2005 roku Zarząd WARP podpisał pierwszą umowę na kwotę 10,5 mln zł i obecnie z tych środków udzielane są wielkopolskim przedsiębiorcom pożyczki na rozpoczęcie i rozwój działalności gospodarczej.

Umowa dotacji w wysokości 7,0 mln zł pozwoli Agencji zwiększyć pulę środków na rozwój przedsiębiorczości na terenie Wielkopolski.

POŻYCZKI

Dla małych przedsiębiorców i osób chcących rozpocząć działalność gospodarczą

Oprocentowanie 5,56 %
Marża 0,0%

Sam proponujesz sposób zabezpieczenia
Termin spłaty do 5 lat

Wielkopolska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości
Poznań ul. Piekary 19 tel. /61/ 65 65 306
Punkty Konsultacyjno – Pożyczkowe

Kalisz, ul. Parczewskiego 9a
Piła, ul. Grunwaldzka 2
Konin, ul. Margaretkowa 1
Leszno, Plac Kościuszki 4

Koło, ul. Sienkiewicza 21/23 p.24
Turek, ul. Kaliska 47
Gniezno, Rynek 10/1

MAŁI PRZEDSIĘBIORCY – JESTEŚMY DLA WAS
www.warp.org.pl



UNIA DLA PRZEDSIĘBIORCZYCH





Europa wobec uzależnień

Były czasy, kiedy uważano Polskę za najbardziej rozpity kraj w Europie. Dziś inne kraje zaczęły badać i mierzyć swoje spożycie. Różne wskaźniki każą im także bić na alarm i szukać środków zaradczych. Zwłaszcza że po alkohol sięgają coraz młodszy Europejczycy.

Finowie piją dziś cztery razy więcej niż w latach 60-tych. Statystyczny Fin wypił w 2004 roku około 10.3 litra 100% alkoholu (Polak 9.5 litra). Mówiąc konkretniej, jest to około jednej butelki wódki lub dwóch butelek wina bądź 12 butelek piwa tygodniowo na głowę.

W 2004 roku na śmierć zapilo się 1860 Finów, alkoholowych śmierci było o 20% więcej niż rok wcześniej. Do tego doliczyć trzeba również powikłania chorobowe spowodowane przez alkohol i prowadzące do śmierci. Nadmierne spożywanie napojów alkoholowych stało się w Finlandii drugą co do liczebności przyczyną zgonów wśród mężczyzn w wieku od 15 do 64 lat.

W fińskim Ministerstwie Zdrowia powstaje program zmniejszenia społecznych skutków większego zmniejszenia społecznych skutków większego spożycia alkoholu. Partnerami rządu mają być nie tylko organizacje społeczne, ale rów-

nież Kościół luterński i firmy. Analitycy przyczyny zwiększonego spożycia alkoholu widzą w tym, że w 2003 roku Finlandia pod naciskiem Unii Europejskiej zaczęła obniżać akcyzę na alkohol. Przedtem wysokie podatki były jednym z filarów polityki przeciwdziałania alkoholizmowi. Drugim filarem, czyli państwowym monopolem detalicznym sprzedającym alkohol - siecią sklepów monopolowych Alko - wstrząsnęło zniesienie w 2004 roku, również na skutek umowy z UE, restrykcji w przywozie alkoholu do prywatnego użytku. Zamiast jednej butelki mocnego alkoholu bądź kilku butelek wina dzisiaj Fin może przywieźć z innego kraju Unii 110 litrów piwa, 90 litrów wina i 10 litrów mocnych trunków.

Austria: stres i alkohol

Według Światowej Organizacji zdrowia WHO co trzeci mężczyzna w Austrii jest poważnie zagrożony alkoholizmem: 1.2

milionów Austriaków to osoby uzależnione od alkoholu albo znajdujące się na drodze do uzależnienia. Rośnie także liczba uzależnionych kobiet. Zdaniem prof. Michaela Musaleka dyrektora Wydziału Alkoholizmu i Narkomanii Instytutu Antona Prokscha w Wiedniu za zaistniałą sytuację w dużej mierze odpowiedzialny jest stres wynikający ze zwiększających się wymogów stawianych jednostkom we współczesnym środowisku pracy. Na średnich i wyższych szczeblach kierowniczych stres, przeciążenie i odpowiedzialność kuszą do odprężenia się przy pomocy alkoholu.

Bulgaria i Czechy: tradycyjne trunki

Bulgarzy produkują miliony litrów domowego wina i setki tysięcy litrów domowej rakii. Prawie połowa winogron przerabiana jest tam poza rejestrowanymi wytwórniami wina i napojów alkoholowych

w Bułgarii taka produkcja jest legalna. Czechy produkuje zarówno w produkcji piwa, jak i pod względem jego spożycia na jednego mieszkańca. Wytwarzają je w tym 10-milionowym państwie aż 53 browary. Co roku kraj opuszcza około 18.5 miliona hektolitrow piwa.

Niemcy: młodzież pije coraz więcej

Niemieckie Towarzystwo Psychiatrii, Psychoterapii i neurologii podaje że konsumpcja wśród dzieci i młodzieży wyraźnie wzrosła, osoby w wieku od 12 do 25 roku życia spożywają średnio 69 gramów czystego alkoholu tygodniowo co odpowiada mniej więcej 3.5 litrom piwa. W 2001 roku średnia ta wynosiła 54 gramy.

W badaniach ankietowych 34% pytanych podało, że w ciągu ostatniego miesiąca przynajmniej raz wypilo pięć lub więcej drinków przy jednej okazji (jeden drink to 10 gram czystego alkoholu). Z kolei

prawie 40% badanych przynajmniej raz w ciągu ostatnich 12 miesięcy upiło się. Średni wiek inicjacji alkoholowej w Niemczech wynosi 15.5 roku.

Szwecja: samochód z blokadą antyalkoholową

Władze Szwecji chcą, żeby wszystkie nowe samochody w tym kraju były obowiązkowo wyposażone w urządzenie wyłączające zapłon, jeśli zawartość alkoholu w powietrzu wydychanym przez kierowcę przekracza dopuszczalny poziom. Urządzenie to nosi nazwę alkolock.

Sztokholm zachęca całą Unię do przyjęcia szwedzkiego rozwiązania, podkreślając, że zmierza ono do poprawy bezpieczeństwa w ruchu drogowym. W Szwecji, gdzie 30% wypadków drogowych z ofiarami śmiertelnymi wiąże się ze spożyciem alkoholu, alkolocki montuje się już w niektórych taksówkach i samochodach dostawczych, a każdy nowy samochód ma być wyposażony

w takie urządzenie do 2012 roku.

Niemcy: alkopopy w proszku

W Niemczech pojawił się ostatnio rozpyszczalny musujący proszek alkopopy jako reakcja niemieckiego przemysłu alkoholowego na wprowadzony tam w sierpniu zeszłego roku specjalny podatek na alkopopy. Dziś można w internecie zamówić karton o zawartości 15 opakowań takiego proszku (różne warianty smakowe) za 29.85 euro. Po rozpuszczeniu mieszaniny w zimnej wodzie otrzymuje się napój o zawartości około 4,8 promili alkoholu. Właśnie ten efekt eksperci uważają za niebezpieczny, gdyż zwiększa ryzyko, że po proszku sięgną dzieci. Przez zmieszanie kilku paczek w jednej porcji zawartość alkoholu w drinku wzrasta nawet do ponad 20%. Proszek alkopopy nie jest obłożony specjalnym podatkiem.

Świat Problemów
styczeń 2006

Wzorce konsumpcji alkoholu

w województwie wielkopolskim (cz. 2)

na podstawie raportu z badań ankietowych zrealizowanych na zlecenie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu przez PBS sp. z o. o. w listopadzie w 2005 r.

Województwie wielkopolskim występuje mniejszy odsetek osób w grupie ryzyka - tzn. mężczyzn konsumujących powyżej 10 l czystego alkoholu rocznie oraz kobiet pijących ponad 7,5 l - niż w całej Polsce (9% vs 16%). Przy czym w województwie wśród kobiet 2% należy do grupy ryzyka, a wśród mężczyzn - 15%.

W województwie wielkopolskim występuje większy odsetek abstynentów (osób, które zadeklarowały, że nie piły żadnego alkoholu w ciągu ostatnich 12 miesięcy) niż w skali całego kraju (21% w porównaniu do 16%).

O ile odsetek abstynentów wśród kobiet w wielkopolskiej i ogólnopolskiej edycji badania jest stosunkowo wyrównany (odpowiednio 27% i 23%), tak

wśród mężczyzn z Wielkopolskiego abstynenci stanowią zdecydowanie większą frakcję niż wśród ogółu Polaków (14% vs 8%).

Abstynencja jest zjawiskiem obserwowanym najczęściej wśród najstarszych, najuboższych oraz najmniej wykształconych mieszkańców województwa wielkopolskiego.

Co piąta (20%) Wielkopółka i co drugi (51%) Wielkopolek przyznają, że po raz pierwszy spożyli alkohol przed osiemnastym rokiem życia. Podobna prawidłowość wystąpiła również w skali ogólnopolskiej. Wśród ogółu badanych niemal 40% piło alkohol przed uzyskaniem pełnoletności - wśród kobiet odsetek ten wyniósł 28%, podczas gdy aż co drugi (52%) mężczyzna spożywał alkohol przed 18. rokiem życia. Podobna za-

leżność jest obserwowana również w Polsce.

Podczas gdy 35% wielkopolskich respondentów pierwszy raz spożyło alkohol przed ukończeniem 18. roku życia, jedynie 18% uznaje inicjację w okresie niepełnoletności za dopuszczalną.

Na nielegalnym rynku mieszkańcy województwa wielkopolskiego kupują alkohol nieznacznie rzadziej niż wszyscy Polacy (odpowiednio 4% vs 8%).

Mieszkańcy województwa wielkopolskiego podobnie często (5% vs 3%) jak ogół Polaków przyznają się do prowadzenia samochodu po spożyciu alkoholu, przy czym w wielkopolskim podobnie często postępują tak mężczyźni (6%) jak kobiety (4%).

Co piąty (20%) badany widział nietrzeźwego prowadzącego samochód; in-

terwencję w tej sytuacji podjął prawie co drugi jej świadek (w Polsce co trzeci).

W pracy w ciągu ostatniego roku piło 4% konsumentów z województwa wielkopolskiego (w Polsce 8%); trzykrotnie częściej byli to mężczyźni niż kobiety (w Polsce jest pod

tym względem dwukrotnie przewaga mężczyzn).

Wśród kobiet, które kiedykolwiek były w ciąży, co siódma zadeklarowała, że w okresie, gdy spodziewała się dziecka, co najmniej raz piła alkohol. Do kilkukrotnego spożywania alkoholu w tym okresie przystąpiło 51%.

Rodzaj alkoholu pitego przez kobiety w ciąży

	woj. wielkopolskie	Polska
Piwo	26.3%	45.1%
Wino	77.6%	41.8%
Wódka	2.7%	7.6%
Inny napój alkoholowy	0.0%	10.1%

■ Większość badanych (76%) zadeklarowała, że nikt nie zachęcał ich do spożywania alkoholu podczas ciąży. Kobiety, które spotkały się z taką namową, najczęściej były zachęcane przez koleżanki, kolegów lub znajomych (8%). Zdarzało się, że namawiającym do picia był ktoś z rodziny (5%), a nawet lekarz (5%). Żadna z odpowiadających na to pytanie kobiet nie stwierdziła, żeby namawiał ją pracownik socjalny, kurator, pracownik służby zdrowia lub, że przeczytała o tym w gazecie bądź usłyszała w radio

Z WIELKOPOLSKI

Pijani rowerzyści

W roku ubiegłym przed sądem stanęło 2500 pijanych rowerzystów. Oznacza to, że dziennie, wliczając zimę i dni deszczowe, policja łapie sześciu rowerzystów, którzy jadą po spożyciu alkoholu. Przed sądem stanęło także 330 pijanych kierowców. Za spowodowanie wypadku drogowego odpowiadało sto osób.

Głos Wielkopolski, 21.02.06

Pijani kierowcy

W lutym w Poznaniu zatrzymano niemal dwukrotnie więcej pijanych kierowców niż tego samego miesiąca 2005 roku. Policjanci z Sekcji Ruchu Drogowego zatrzymali podczas kontroli w Poznaniu 78 kierowców, którzy przed jazdą pili alkohol. Podczas jednego weekendu zatrzymują średnio 12 nietrzeźwych kierowców. Jazda po pijanemu drogo kosztuje. Zatrzymany kierowca automatycznie ma zabierane prawo jazdy. Sąd może skierować na powtórny egzamin na prawo jazdy. Coraz częściej stosowane jest przez policjantów zabezpieczanie samochodów na poczet grzywny. Odebranie auta z policyjnego parkingu to kilkaset złotych, które trzeba wówczas zapłacić.

Głos Wielkopolski, 3.03.06



Szkoła na rynku...

Oferty szkół podstawowych, przedszkoli, liceów oraz wyższych uczelni z całego regionu – wszystko to można było znaleźć na dziesiątych Targach Edukacyjnych, które odbyły się w Poznaniu w dniach 3 – 5 marca pod hasłem „Edukacja dla każdego”.

Mimo że mamy w Polsce niż demograficzny i nic nie wskazuje na to, by w najbliższym czasie miało to ulec zmianie, to na targi przyszedł prawdziwy tłum uczniów i ich rodziców. I nic dziwnego – obok szkół z Polski swoją ofertę przedstawiały też uniwersyteckie placówki z ponad 10 krajów.

Na każdy stoisko leżały

sterty ulotek reklamujących szkoły i określających warunki przyjęcia, ale w sytuacji, kiedy uczniów jest coraz mniej, to nie zawsze wystarcza. Według danych Ministerstwa Edukacji liczba dzieci i młodzieży w wieku od 7 do 24 lat, wynosząca obecnie 10 mln zmniejszyła się do 8 mln w roku 2010 oraz do prawie 6 mln w roku 2030. Zmniejszająca się liczba uczniów i studentów spowoduje, że na rynku edukacyjnym pozostaną tylko najlepsze placówki kształcenia i tylko najlepsi nauczyciele nie będą mieli problemów ze znalezieniem pracy. W takich warunkach dotychczasowe metody rekrutacji uczniów z pewnością nie wystarczą, a nawet obecność na targach nie rozwiąże problemu – bo tu trzeba się przecież jakoś wyróżnić z tłumu innych szkół.

Dlatego na stoisko Technikum Leśnego w Goraju zapraszał groźnie szczerzący zęby borsuk – na szczęście tylko wypchany – a Wielkopolskie Centrum Edukacji Medycznej reklamowało swoją szkołę urządzając pokazy ratownictwa medycznego.

– My oferujemy przede wszystkim kontakt z przyrodą i lasem, to jest najlepsza szkoła dla tych, którzy to lubią – zapewnia Marcin Wierczak, uczeń technikum w Goraju. – Zwłaszcza że mamy też Policealne Studium Leśne, gdzie można kontynuować naukę. I raczej nie narzekamy na brak chętnych...

Wielkopolskie Centrum Edukacji Medycznej kusi przyszłych uczniów nauką w zawodzie, w którym na pewno znajdą pracę. Są tu tak modne ostatnio kierunki jak ratownik medyczny, opiekunka środowiskowa, dziecięca czy w domu pomocy społecznej. Ich absolwenci raczej nie będą mieli kłopotów ze znalezieniem pracy: niedługo, jak mają nadzieję, wejdzie w życie ustawa o ratownictwie medycznym, a wykwalifikowane opiekunki dla dzieci są potrzebne zawsze... Poza tym z tym poziomem wiedzy mogą też bez problemu znaleźć pracę w Europie Zachodniej. Centrum współpracuje już z Wielką Brytanią,

czekając, aż Holandia, a teraz zaczyna współpracę z Niemcami. I zapewne dlatego ta szkoła również nie narzeka na brak zainteresowania ze strony młodzieży....

Marta Chelkowska, przyszła opiekunka dziecięca i Łukasz Krype, przyszły ratownik medyczny nie wyobrażają sobie innego zawodu niż ten, którego się właśnie uczą. – Ja już pracuję w różnych świetlicach z dziećmi, bardzo to lubię. I to właśnie chcę robić – przekonuje Marta. A zdaniem Łukasza ratownik medyczny to nie zawód – to po prostu cecha charakteru i nie umiałby w życiu robić nic innego... W dziesiątych Targach Edukacyjnych wzięło udział ponad 130 szkół i uczelni. **Lilla Łada**



Stoisko Technikum Leśnego w Goraju.



Fot. (3x) Lilla Łada

Edukacja dla zdrowia

Wielkopolskie Centrum Edukacji Medycznej mieści się w Poznaniu przy ulicy Mostowej 6. Szkoła funkcjonuje w oparciu o dwie struktury: Medyczne Studium Zawodowe im. PCK oraz Wydział Kształcenia Ustawicznego. Dyrektorem jest Marzena Radomska, absolwentka Akademii Medycznej w Poznaniu.

Medyczne Studium Zawodowe im. PCK to nowoczesna placówka, której tradycje sięgają lat 20-tych ubiegłego stulecia. Powstało ono z inicjatywy Polskiego Czerwonego Krzyża, przy wsparciu Amerykańskiego Czerwonego Krzyża oraz Fundacji Rockefellera jako Wyższa Szkoła Pielęgniarek i Higienistek w Poznaniu w 1921 roku.

Współcześnie szkoła oferuje naukę w trybie dziennym i zaocznym na czterech wydziałach. Od 1992 r. funkcjonuje 2-letni Wydział Ratowników Medycznych, a powołano roczny Wydział Opiekunek Środowiskowych oraz Wydział Opiekunek Dziecięcych. WCEEM kształci także specjalistki zajmujące się pielęgnacją pensjonariuszy w domach pomocy społecznej.

Program kształcenia w Studium dostosowany jest do wymogów Unii Europejskiej, zgodnie z założeniami Światowej Organizacji Zdrowia i Międzynarodowej Rady Pielęgniarek. Szkoła ściśle współpracuje z podobnymi placówkami w Szwecji (Halmstad i Kungs-



Fot. Archiwum DEN

bake) oraz w Norwegii (Oslo i Gjøvik), w związku z czym kładzie nacisk na naukę języków obcych.

Wydział Kształcenia Ustawicznego funkcjonuje od 2001 roku, dysponuje on bogatą ofertą szkoleniową skierowaną nie tylko do sektora usług medycznych. W ciągu ostatnich dwóch lat wydział przeszkolił ok. 1700 osób. Program szkoleń obejmuje m. in.: kurs z zakresu I pomocy i ratownictwa medycznego, kurs opiekunek domowych, kurs dla baby sitters (opiekunki dziecięce domowe), kurs recertyfikacyjny dla Państwowej Straży Pożarnej oraz podstawowy kurs z zakresu ratownictwa w Krajowym Systemie Ratownictwa Gaśniczym PSP i OPS. Z oferty szkoleniowej wydziału skorzystało już wiele wielkopolskich firm i instytucji, m. in.: Urząd Miejski w Poznaniu, AQUANET Poznań oraz Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Wydział współpracuje z Powiatowym Urzędem Pracy w zakresie organizowania bez-

płatnych szkoleń dla zainteresowanych osób bezrobotnych. W celu urozmaicenia i poszerzenia oferty edukacyjnej przygotowano kilka propozycji projektów w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Wielkopolskiego w latach 2007 – 2013 mających zagwarantować pozyskanie środków na realizację nowych pomysłów. Opracowano również projekt w ramach programu Leonardo da Vinci dotyczący staży zagranicznych dla wydziału ratowników medycznych w Niemczech oraz dla opiekunek dziecięcych i opiekunów w domach pomocy społecznej w Wielkiej Brytanii.

Pracownicy i słuchacze WCEM uczestniczą także w zajęciach integracyjnych w szkołach i przedszkolach, prowadzą działania edukacyjne, pracują jako wolontariusze w hospicjach i środowiskach domowych. Zabezpieczają także imprezy masowe m. in. Maraton Poznański oraz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Kształcenie z zębem...

Wstarym i skromnym budynku mieści się szkoła z ponad 30-letnią historią – Medyczne Studium Zawodowe Nr 2, powołane do życia w 1974 roku. Początkowo kształcili się tu tylko technicy dentyści. Wieloletnim dyrektorem szkoły była dr Bogumiła Bartkowiak, która razem ze współzałożycielem studium Edwardem Czywczynskim pozostała przyjaciółką szkoły. Od 1 stycznia ubiegłego roku szkołą kieruje dr Alina Szczerba. Jej doświadczenie zawodowe oraz kontakty z krajowymi i zagranicznymi uczelniami medycznymi umożliwiły organizację kształcenia na europejskim poziomie.

Odnotujemy, że wśród pedagogów studium jest wielu nauczycieli akademickich. To dzięki nim w 1994 roku powołano w MSZ 2-letni Wydział Higienistek Stomatologicznych, a rosnące zapotrzebowanie środowiska na średni personel medyczny spowodowało, że w 2005 roku powołano również Wydział Asystentek Stomatologicznych.

Studium jest popularne wśród młodzieży. Rokrocznie o jedno miejsce na Wydział Techniki Dentystycznej ubiega się 4-5 kandydatów. Również pozostałe kierunki edukacji są popularne.

Postęp technologiczny wymusza dbałość o lepsze wyposażenie szkoły, ale barie-



Fot. Archiwum DEN

ry lokalowe sprawiają, że coraz trudniej zorganizować naukę dla rosnącej ilości uczniów.

Słuchacze Wydziału Higieny Stomatologicznej oraz Wydziału Asystentek Stomatologicznych odbywają zajęcia i praktyki zawodowe w poznańskich przychodniach stomatologicznych oraz w Centrum Klinik Stomatologicznych AM. Również szkoły i przedszkola chętnie goszczą ich na zajęciach edukacyjnych

z profilaktyki stomatologicznej. Absolwenci MSZ znajdują zatrudnienie nie tylko w kraju, ale i zagranicą. Szkoła współpracuje z Polskim Towarzystwem Techników Dentystycznych i jest siedzibą Oddziału Poznańskiego tego towarzystwa. Choć szkoła pracuje w skromnych warunkach, to każdego roku opuszczają szkołę absolwenci o wysokich kwalifikacjach, otwarci na zdobywanie współczesnej nauki.

Dodatkowe informacje:

- Departament Edukacji i Nauki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu
nr tel. 061 64 75 321 e-mail: edukacja@wielkopolska.mw.gov.pl
- Alina Szczerba Dyrektor Medycznego Studium Zawodowego Nr 2 w Poznaniu
nr tel. 061 841 75 99 e-mail: medycznestudium@wirtualne.pl
- Marzena Radomska Dyrektor Wielkopolskiego Centrum Edukacji Medycznej w Poznaniu
nr tel. 061 852 99 20 e-mail: office@wcem.wlkp.pl



Edukacja i rynek pracy

Co wpływa na przyszłą sytuację młodzieży kształcącej się na przyszłym rynku pracy? Jakich form pomocy mogą oczekiwać od instytucji samorządowych. Z tymi pytaniami zwróciliśmy się do członka Zarządu Województwa, Józefa Lewandowskiego.

– Kształcenie zawodowe w formie nauki konkretnego zawodu przy minimalnym udziale przedmiotów ogólnych nie odpowiada już wymaganiom rynku – nie pozwala na dostosowywanie posiadanych kwalifikacji do popytu na pracę. W konsekwencji znacząca część uczniów szkół zawodowych ma trudności ze znalezieniem pracy. System kształcenia zawodowego musi, oprócz specyficznych umiejętności w danym zawodzie, podawać umiejętności uniwersalne, umożliwiające podejmowanie pracy różnych zawodach i stosunkowo łatwe zdobywanie nowych kwalifikacji. Dlatego niezwykle ważne jest wprowadzanie do programów nauczania w szkołach średnich zajęć z przedsiębiorczości, mających na celu radzenie sobie z oczekiwaniami pracodawców i wymogami rynku pracy.

Dlatego tak istotne jest przekazywanie umiejętności samodzielnego uczenia się, wyszukiwania informacji związanych z wykonywanym zawodem, kształtowania umiejętności myślenia przyczynowo-skutkowego, analizowania informacji z różnych źródeł, podejmowania decyzji o dalszym kształceniu lub przekwalifikowaniu się.

Nowoczesne kształcenie na poziomie ogólnozawodowym powinno przygotowywać do działań przedsiębiorczych w różnych sytuacjach zawodowych i życiowych. Szkoły ogólnokształcące i wyższe powinny położyć również nacisk na kształtowanie umiejętności dotychczas nie mieszczących się w programach kształcenia: umiejętności interpersonalnych (praca w grupie, nawiązywanie kontaktów), wykorzystywanie nowoczesnych technik i narzędzi informatycznych, praca w grupie. Nabierają znaczenia zawody związane z nowoczesnymi technologiami i biznesem, informacja, sfera usług socjalnych oraz różnego rodzaju doradztwem, w których wspomniane umiejętności odgrywają kluczową rolę.

Zmiany kształcenia na lokalnym rynku pracy mogą być konsultowane z powiatowymi i wojewódzkimi urzędami pracy oraz powiatowymi radami zatrudnienia. Uczniowie w naszym regionie mogą korzystać z pomocy szkolnych doradców zawodowych, szkolnych ośrodków kariery, uczestniczyć w dodatkowych zajęciach z przedsiębiorczości. Mają do dyspozycji centra informacji i planowania kariery zawodowej przy urzędach pracy, gminne centra informacji oraz mobilne centra informacji zawodowej działające przy OHP. We wszystkich tych placówkach są specjaliści przygotowani do tego, by skutecznie pomóc młodym ludziom podejmować decyzje edukacyjne i zawodowe.

(orl)

Ambicje i atuty Kalisza

Wśród kaliskich projektów zgłoszonych do marszałkowskiej ewidencji przedsięwzięć planowanych na lata 2007-2013 wyróżniają się te, które wpłynąć mają na zwiększenie turystycznej atrakcyjności miasta i całego subregionu. Władze Kalisza mówią wprost, że powinien się on stać krajowym centrum obsługi Szlaku Bursztynowego.

Południowo-wschodnia Wielkopolska może nie kusi nadzwyczajnymi walorami krajo-
brazowymi, ani rozwiniętym przemysłem czy infrastrukturą. W tej sytuacji kaliszanie zadali sobie pytanie, co stanowić może o atrakcyjności ich miasta, zwrócić na nie uwagę i przyciągnąć przybyszy? Odpowiedź brzmi – przeszłość. W starożytności w okolicach grodu nad Prosną przebiegał rzymski Szlak Bursztynowy. Walorem promocyjnym może też być słynny zapis Ptolemeusza o Calisii, decydujący dziś o tym, że kaliszanie

przypisują swojemu miastu metrykę najstarszego w Polsce.

Wszystko to znalazło odzwierciedlenie w zgłoszonym niedawno do Urzędu Marszałkowskiego wykazie inwestycji planowanych na lata 2007-2013 i ubiegających się o unijne pieniądze. Najdroższe z 21 przedsięwzięć, bo warte ponad 40 mln zł, polegać ma na budowie pieszo-rowerowego szlaku przyrodniczo-kulturowego „Śladami przeszłości, bliżej natury”. Projekt ten przewiduje powstanie w Kaliszu i wokół niego ok. 150 km ścieżek pieszo-rowerowych, wpisujących się w układ miejsc związanych

z przeszłością i atrakcji przyrodniczych, dotychczas często zaniedbywanych lub pozostających na uboczu uczęszczanych szlaków i turystycznych zainteresowań. Tańszym (1,2 mln zł), ale prestiżowym pomysłem jest stworzenie produktu turystycznego pn. Szlak Bursztynowy. Celowi temu miało by służyć m. in. Centrum Informacji i Promocji Szlaku Bursztynowego, a także wytyczenie i wypromowanie Rowowego Międzynarodowego Szlaku Bursztynowego w ramach europejskiego programu Greenways.

Nie bez związku z tymi przedsięwzięciami pozosta-

je kilka innych, jak choćby zaakceptowana już przez Urząd Marszałkowski rozbudowa rezerwatu archeologicznego na kaliskim Zawodzie, utworzonego na terenie wczesnośredniowiecznego grodziska. Wśród nowych pomysłów, zgłoszonych niedawno, jest utworzenie Centrum Przewodnictwa Turystycznego (2 mln zł), które organizowałoby szkolenia i konferencje naukowe, a mieściłoby się w zabytkowym Kolegium Jezuickim w Kaliszu. Kolejny projekt to rewitalizacja kaliskiej dzielnicy żydowskiej (5 mln zł), w tym zabytkowych Koszar Godebskiego z czasów

Księstwa Warszawskiego. W czasach powojennych ten rejon Kalisza zaczął materialnie i socjalnie podupadać, upodabniając się do slumsów. Renowacja kamienic, tworzenie w nich galerii, knajpek i sklepów, budowa nowych jezdni i chodników, czy zmiana wyglądu kaliskich plantów, niewątpliwie przyczyniłyby się do uatrakcyjnienia miasta, nazywanego kiedyś – z racji rozwoju przemysłu włókienniczego – „Łodzią w pigułce”, ale bogatszego od miejsca akcji „Ziemi obiecanej” o tradycje, zieleń, rzekę i mosty.

(kord)

Wiosenna giełda

Ręcznie robione koronki, ludowe świętki, a nawet prawdziwy i działający warsztat tkacki – wszystko to można było zobaczyć na czwartej już Wiosennej Giełdzie Turystycznej, którą można było zwiedzać w pawilonie 15 MTP w Poznaniu od 3 do 5 marca.

Podczas giełdy zaprezentowało się ponad 40 firm i to nie tylko z Wielkopolski. Aby ułatwić zwiedzającym dotarcie do konkretnych ofert, ekspozycję wystawców podzielono na pięć grup: podróży i pracy, lato w mieście, oferty biur podróży, turystyka rodzinna oraz turystyka pielgrzymkowa. Można więc było wybrać sobie luksusowe wczasy nad ciepłym morzem, wypoczynek w gospodarstwie agrotury-



stycznym, trekking w górach, a nawet oferty typu work & travel. Jednak uwagę największej liczby publiczności przyciągały pokazy odbywające się na stoisku Muzeum Rolnictwa w Szreniawie. Można tu było obejrzeć wyrób drewnianych zabawek, odlewanie świec z wosku i tkanie kilimów zgodnie z tradycją liczącą sobie już setki lat...

– Jesteśmy muzeum żywym i interaktywnym – zapewniała Aleksandra Bieńkowska z Muzeum w Szreniawie. – U nas nie tylko ogląda się świece, ale można spróbować zrobić je samemu, tak samo jak utkać kilim czy młócić zboże cepami. Teraz na przykład zapraszamy chętnych na pokaz zdobienia pisa-

nek, który rozpocznie się 20 marca i potrwa do 7 kwietnia. Będzie można tam poznać różne metody zdobienia jajek i robienia palm wielkanocnych oraz wysłuchać prelekcji na temat tradycji i obrzędowości Wielkanocy.

Nową ofertą Muzeum w Szreniawie są lekcje muzealne dla szkół. Podczas nich dzieci mogą poszerzyć swoją wiedzę z biologii czy historii, dowiadując się między innymi, jak niegdyś powstawały tkaniny, z czego i jak robiono chleb oraz jak wyglądały i działały narzędzia i maszyny rolnicze dawnej wsi. A ponieważ lekcjom towarzyszą zajęcia praktyczne – dzieci nie tylko uczą się wielu rzeczy, ale i wspólnie bawią podczas nauki... (il)

Ważna strategia

Zwiększenie konkurencyjności województwa na rynku turystycznym, aktywizacja partnerów społecznych i gospodarczych na rzecz rozwoju turystyki, wzrost zainteresowania walorami i możliwościami oferowanymi przez region, zwiększenie ruchu turystycznego oraz napływ kapitału inwestycyjnego – to zasadnicze cele, które były podstawą decyzji Sejmiku Województwa Wielkopolskiego o przystąpieniu do opracowania Strategii Rozwoju Turystyki w Województwie Wielkopolskim.

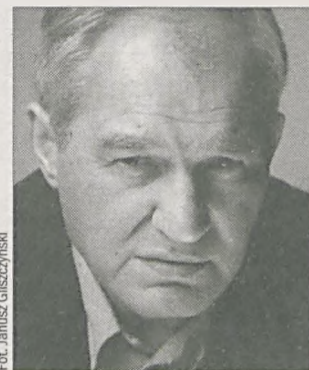
Przygotowanie dokumentu, który określi priorytety, działania i zadania w zakresie rozwoju turystyki, koordynować będzie Wielkopolska Organizacja Turystyczna, współpracując także z samorządami lokalnymi, stowarzyszeniami oraz z instytucjami z branży turystycznej i kultury. Dokument ten będzie także niezbędny samorządom regionu przy pozyskiwaniu środków z funduszy UE.

W budżecie województwa na opracowanie strategii zapisano kwotę 70.000 zł. Wielkopolska Organizacja Turystyczna złożyła także wniosek do Ministerstwa Gospodarki o dofinansowanie projektu.

Nad realizacją strategii czuwać będzie Zespół Programowy, w skład którego wchodzić będą przedstawiciele środowiska samorządowego, turystycznego i naukowego. Wytypowano 10 miejsc w województwie, w których wykonawca konsultował będzie różne zagadnienia związane z pracami nad strategią. Zespół Programowy będzie pierwszym „recenzentem” opracowania. Projekt Strategii Rozwoju Turystyki w Województwie Wielkopolskim ma być gotowy do końca października 2006 i zostanie zaprezentowany na specjalnej konferencji z udziałem najbardziej zainteresowanych środowisk i dziennikarzy, a następnie przedłożony do zatwierdzenia Sejmikowi. (rl)



Najpiękniejsze jest zawsze przed nami...



Janusz Wiśniewski

Rozmowa z Januszem Wiśniewskim, reżyserem, scenografem, dyrektorem Teatru Nowego w Poznaniu

Oczym powinien mówić współczesny teatr, żeby był potrzebny, zarówno tym, którzy go słuchają, jak i tym, którzy go utrzymują?

– Proszę pozwolić, że Pańskie pytanie nazwę niezwykłym, w poważnym sensie – ponieważ stawia kwestię odpowiedzialności twórcy za własne słowo – niejako niewymierne materialnie – wobec wymiernej rzeczywistości ekonomiczno-społecznej. Ale nie tylko. Dlatego to pytanie zrywa z hipnozą, jakiej próbowali nas poddać twórcy – poprzez swoje manifesty domagające się całkowitej wolności w sztuce – nas, którzy ich utrzymujemy. Nie mówcie nam, co mamy robić – mówili twórcy – dajcie tylko pieniądze, a my zrobimy coś co zaakceptujecie lub nie, mamy to w nosie. Można by powiedzieć, że za własne pieniądze artysta może do woli biegać na golasa w drogich dekoracjach albo dokonywać śmiałych profanacji tego co nie jest mu drogie. My możemy tego nie oglądać, za to nie płacimy. Co innego, gdy artysta pracuje za pieniądze budżetowe, czyli nas wszystkich, a byle manifest nas nie hipnotyzuje. Czy oczekujemy od artysty jakichś obowiązków w stosunku do nas? Jakże miałyby być to obowiązki? Są obowiązki, które nie odbierają wolności, ale owszem – wyrastają z niej i pogłębiają jej zrozumienie. W ogólnym sformułowaniu nie różni się ów obowiązek od obo-



Zaczynając „Fausta” ryzykowaliśmy nieznane, jednak mówiliśmy już jednym językiem...

wiązku np. naukowca – zresztą każdego, kto umie posłużyć się narzędziem poznawania. Takim narzędziem również jest teatr. A obowiązek to powinność szukania prawdy, rozpoznawania jej i nazywania. To jest warte wszelkich pieniędzy.

– Jak godzi Pan aspiracje dyrektora i szefa artystycznego z oczekiwaniami mecenasów i sponsorów teatru?

– Oczekiwania, podejrzewam, dotyczą przede wszystkim dobrego gospodarowania instytucją, gdzie każda złotów-

ka jest wydawana z sensem i jest inwestowana w rozwój sztuki, a zatem w rozwój nas wszystkich, w nasz rozwój duchowy.

– Czyje oczekiwania wywierają najsilniejszą presję na Zespół Teatru Nowego?

– Prowadzenie teatru jest w istocie prowadzeniem dialogu, do którego w czasie prób, ale i wcześniej starannie się przygotowujemy, dlatego też nie możemy tu mówić o presji. Gdyby zrewidować słowo „oczekiwania”, które miałyby nadto wpływać na wybór tematu tego dialogu – to przecież wsłuchiwanie się w świat, owo słynne „rozpoznawanie znaków czasu”, „przykładanie ręki do bolących miejsc” i „szukanie wspólnego” – jest tym, co stanowi z samej istoty, z samej definicji akt powołujący teatr.

– W samorządowych dyskusjach o kulturze mniej jest dylematów natury artystycznej, za to więcej pytań o misję i jej koszty. Jaka jest dzisiaj minimalna cena za dobry teatr?

– Minimalną ceną za dobry teatr jest dzisiaj zasadnicze

przebudowanie szkolnictwa artystycznego, zainwestowanie w nauczycieli przedmiotów humanistycznych w szkołach od podstawowej do liceum, zainwestowanie w czytelnictwo, zaprzestanie preferowania, mówiąc metaforycznie – owego „trującego pudru” w środkach masowego przekazu, odebranie pola cynikom, którzy zarabiają na podsuwaniu ludziom pod nos brudów i wynaturzeń, promowanie rozumu i cnót, sprawiedliwości i miłości... wtedy byle jak skłeceni ludzie nie będą oglądali byle jak skłeczonego teatru, przez byle jak skłeczonych artystów.

– Wraca Pan w swych poznańskich inscenizacjach do odwiecznych pytań o źródła zła w człowieku, istotę i sens życia, wartość miłości. Wynika to z lęków o naszą kondycję czy z optymizmu i wiary, że jest

komu zadawać te pytania, że warto?

– Pokolenie, które nie zadaje tych odwiecznych pytań jest jakby go nie było. Teatr co chwila ucieka do swojego Emausa, ale powinien dać się zatrzymać tym słowom „od których płoną serca”. Proszę nie brać tego, co mówię, jedynie za bombastyczną retorykę. Mówimy przecież o sprawie życia i śmierci. Inna kwestia czy umiemy sami tak mówić te słowa „aby płonęły serca”.

– Jak długo do wyborów artystycznych dojrzewa reżyser? Dlaczego dopiero po 25 latach pracy artystycznej sięgnął Pan po Szekspira? „Romeo i Julia” po „Królu Ryszardzie III” to przypadek czy konsekwencja?

– Znowu powiem coś kategorycznego: Pan Bóg dał ludzkości Szekspira, aby mogła siebie lepiej zrozumieć. W tym zdaniu

mieszczą się wszelkie powody, dla których nie wyobrażam sobie teatru bez Szekspira, on właśnie pozwala nam budować swoją tożsamość jako Zespołu Aktorskiego, rewidować swoją estetykę i aspirować do najistotniejszych treści, jakie mogą teatr wypełnić. A więc nawet poza moją osobą – bezkarnym czytaniem Szekspira od lat i wreszcie decyzją, żeby go zrobić – konsekwentne budowanie teatru nie może odbywać się bez autora „Hamleta”.

– Po premierze „Fausta” w Teatrze Nowym w Poznaniu powiedział Pan, że granie Goethego to bardzo ważna sprawa i szczęśliwy jest teatr, który może sobie na to pozwolić. Czy to tylko okolicznościowa formułka czy stwierdzenie oddające sytuację sceny, którą od dwóch lat Pan kieruje?

– Między reżyserem a Aktorami ze sztuki na sztukę, dzień po dniu powstają coraz mocniejsze więzi, coraz większe zrozumienie i dopełnia się to co wspólne. Jest rodzaj ryzyka, które możemy z Aktorami podjąć jedynie pod warunkiem dojrzałości tej więzi i porozumienia, o których mówię. Zaczynając „Fausta” ryzykowaliśmy nieznane, jednak mówiliśmy już jednym językiem. To jest świąteczna sytuacja, gdy się wie, że zazwyczaj pierwsze spotkania reżysera i Aktorów przypominają wieżę Babel, gdzie nikt nie rozumie o czym mówi inny.

– Czego jeszcze nie widzieliśmy w Teatrze Nowym? Jakie są kolejne cele artystyczne Pana i Zespołu, którym Pan kieruje?

– Jeszcze nie pokazaliśmy tych najpiękniejszych rzeczy. Wierzę, że to jest przed nami...

– Serdecznie dziękuję za rozmowę.

Ryszard Jalożyński



Nie wyobrażam sobie teatru bez Szekspira...
Na zdjęciu: Antonina Choroszy i Witold Dębicki, Król Ryszard III



Monitor Wielkopolski - magazyn samorządowy

Wydawca: Sejmik Województwa Wielkopolskiego

Ośrodek Integracji Europejskiej w Rokosowie, Rokosowo 1, 63-805 Łęka Mała

Tel. (065) 573 11 56, tel./fax (065) 573 33 04

Rada Programowa: Zbigniew Czerwiński (przewodniczący), Tadeusz Dębicki, Przemysław Piasta, Adam Podsiady, Michał Sójka

Redakcja: Ryszard Jalożyński (p.o. redaktora naczelnego)

Adres redakcji: Al. Niepodległości 18, 61-713 Poznań, budynek B, pokój 214-215, tel./fax (61) 854 15 15,

e-mail: monitor@wielkopolska.mw.gov.pl, www.monitorwielkopolski.com.pl

Materiałów nie zamówionych nie odsyłamy. Zastrzegamy sobie prawo do redakcji tekstów. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń.

Konkurs o Poznańskim Czerwcu

„Za wolność, prawo i chleb. Kalendarz Polski: Czerwiec, Grudzień, Marzec, Sierpień” to hasło konkursu literacko-historycznego dla młodzieży szkół ponad gimnazjalnych województwa wielkopolskiego.

Konkurs objęty jest honorowym patronatem Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu i został wpisany na listę działań Komitetu Organizacyjnego Obchodów Rocznicy Czerwca 1956. Tematem konkursu jest obraz Czerwca 1956 i późniejszych wyrazów sprzeciwu społeczeństwa polskiego wobec totalitarnej władzy w sztuce polskiej (literaturze, filmie, fotografii, malarstwie...). Nadesłane prace konkursowe powinny mieć postać artykułu, eseju, rozprawki, bądź też prezentacji multimedialnej. Konkurs organizowany przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną i Centrum Animacji Kultury, adresowany jest do mieszkańców województwa wielkopolskiego w wieku 16-20 lat. Objętość pracy nie może przekraczać 5 stron znormalizowanego maszynopisu (maks. 10 tysięcy znaków). Więcej informacji o regulaminie konkursu na stronie internetowej www.wbp.poznan.pl. Prace konkursowe należy przysyłać na adres Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury, ul. Bolesława Prusa 3, 60-819 Poznań lub e-mailem: biblioteka@wbp.poznan.pl w terminie do 31. maja 2006 r.

(sta)